CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 150

Rok IX—

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 4 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

W Genewie

jak po maśle

Jakżeż zawiodą się wszyscy, którzy myśleli, że komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej, zebrawszy się 29-go maja r. b. w Genewie, po rocznem bezrobociu, stanie bezradnie wobec nagromadzonych przeszkód i nie zdoła przejść niedostrzegalnie, a nawet raczej posuwiście niż koślawo, w stan nieokreślony między bytem i niebytem!

Po trzech dniach obrad, z jednym przerwy, wniosków w tym kierunku nietylko nie brak, ale jest ich raczej za dużo, a mianowicie:

1. sowiecki p. Litwinow'a: zamienić Konferencję Rozbrojeniową na stałą, zajmującą się całokształtem sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia, w oparciu o Ligę,

2. brytyjski sir John Simon'a: utworzyć stałą komisję rozbrojeniową i podpisać odrazu protokół o zakazie wojny chemicznej i o jawności budżetów wojskowych,

3. sześciu państw, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Szwajcarji i Hiszpanji, zgłoszony przez p. Sandler'a: poruczyć osobnej komisji opracowanie rękojmi wykonania umowy, a prezydjum Konferencji powierzyć opracowanie na podstawie pewnych wytycznych szkicu całej umowy rozbrojeniowej, jakoteż sprawy nadzoru nad wyrobem broni i handlu bronią,

4. turecki, przedstawiony przez Tewfik Ruszti Bey'a, z poparciem Państw Bałkańskich i Małej Ententy: utworzyć osobną komisję dla sprawy bezpieczeństwa, z udziałem wszystkich państw, które ona obchodzi, a zarazem podpisać nie odrazu protokół, jak we wniosku angielskim, o zakazie wojny chemicznej, jawności budżetów wojskowych i stałej komisji rozbrojeniowej.

Jeśli wnioskom tym zajrzeć bliżej w zęby, okaże się naprzód, że wogóle zębów nie mają, a następnie, że są bardzo do siebie podobne. Rysem wspólnym jest zawsze przeniesienie roboty z Konferencji obecnej na stałe ciało, nazywane albo ustaloną konferencją, albo komisją, przyczem wniosek angielski będzie unikał osobnego podkreślenia bezpieczeństwa, a wszystkie inne to właśnie zaznaczą. Czy się odrazu parę mniej spornych spraw, jak chemia i budżet, podpisze, czy nie, to jest drugorzędne. Wniosek Turcji-Bałkanów-Małej Ententy stara się już właściwie wchłonąć wszystkie poprzednie. Podstawa porozumienia i uchwały rysuje się całkiem wyraźnie.

Porozumienie takie osiągnie się tem łatwiej, że przez nie... nic nie będzie zrobione, a... wszystko pozostanie do zrobienia.

A jednak w tem... nie będzie jednak... coś, bo oczyszczenie gruntu z powikłań dwu z górą lat Konferencji, utrzymanie styczności między państwami, które w niej dotrwały do końca, możność zajęcia się nanowo i w sposób wskazany biegiem zdarzeń i gróźb, najpilniejszemi sprawami bezpieczeństwa i niedopuszczenia wyścigu zbrojeń, celem obrony pokoju.

Innemi słowy, gdy to się skończy, wtedy dopiero zacznie się właściwa robota, oko w oko z rzeczywistością.

Stanisław Stroński.

Sukces jeźdźców polskich

w pierwszym dniu konkursów hippicznych

Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów hippicznych na torze w Łazienkach.

Defiladę zawodników prowadził płk. Trzaska-Durski. Jeźdźcy defilowali ekipami w porządku alfabetycznym: Czechosłowacy, Francuzi, Łotysze, Niemcy, Rumuni, Szwedzi i Polacy.

Rozegrano konkurs otwarcia, który odbył się w trzech serjach, każda — w konkurencji międzynarodowej.

W serji pierwszej, dla koni, które nie wygrały w konkursach międzynarodowych Towarzystwa, pierwsze miejsce zajął por. Gutowski na Warszawiance — 0 pkt., czas 1:31,2 sek. Dalsze miejsca zajęli:

2) rtm. Momm (Niemcy), 3) por. Czerniawski, 4) por. Gudin de Valerin (Fr.), 5) A. Holts (Niemcy), 6) kpt. Nobili (Francja), 7) por. Gudin de Vallerin, 8) i 9) por. Komorowski i por. Brandt, 10) por. de Betillat, 11) mjr. Lewicki, 12) por. Rylke, 13) por. Mossakowski, 14) rtm. Orn (Szwecja), 15) por. Insberg (Łotwa).

Wszyscy wymienieni jeźdźcy mieli parcours bez błędu.

Wstęgi otrzymali:

Por. Hasse (Niemcy) na Olafie, rtm. Orn na Cadenau, rtm. Momm na Baccarat, p. Holts na Egly, por. Osols (Łotwa) na Erpe, por. Gutowski na Trawiacie, por. Hasse na Raubritter, por. de la Chauvelais (Francja) na Amidonie, kpt. Biliński na Senatorze i por. Osols na Majga.

W serji II, dla koni, które wygrały w konkursach międzynarodowych Towarzystwa, zwyciężył jeździec polski — kpt. Ruciński na Roksanie w czasie 1:58,2 sek. Pierwszych pięciu jeźdźców miało parcours bez błędu. Dalsze miejsca zajęli:

2) por. Komorowski na Owocu II, 3) rtm. Szosland, 4) por. de la Chauvelais na Obscur, 5) mjr. Lewicki, 6) kpt. Bilinski, 7) kpt. Ruciński, 8) rtm. Skupiński na Promieniu, 9) rtm. Szosland na Alim, 10) por. Korzon 11) por. Nowak, 12) rtm. Najnert, 13) p. K. Skarżyński, 14) por. de de Vallerin (Fr.), 15) kpt. Mrowec.

Wstęgi honorowe otrzymali:

Rtm. Dąbski - Nehrlich, kpt. Biliński, por. Nowak, por. Pohorecki, por. Rojcewicz.

W serji III, dla pań i jeźdźców cywilnych, zwyciężył słynny jeździec niemiecki p. Holst na Sachsenwald w czasie 1:26,6 sek. Dalsze miejsca zajęli:

2) P. Walewska na Odwecie—1:28,4 sek., 3) p. Ortweinówna na Ofenzywie, 4) p. Leska na Aldonie, 5) p. Holst na Biance, 6) p. Schön na Dorianie, 7) p. Schramm (Czechosłowacja) na Prohibition, 8) p. Baleano (Rumunja) na New Yorku. Wszyscy wymienieni mieli parcours bez błędu.

Wstęgi honorowe otrzymali:

Pp. Schramm, Leska, Gniazdowski, Gawlik, Kiro - Słaboszewiczówna, Schram i Roguski.

Zawody odbyły się przy pięknej pogodzie. Na trybunach — około 8000 osób.

Panama olimpijska

Czyż skazany na 2 lata

bez zawieszenia wykonania kary

W związku z przygotowaniami do wysłania ekspedycji polskiej na Olimpjadę do Los Angeles w roku 1932 organizacje sportowe rozpoczęły energiczną akcję w kierunku zdobycia niezbędnych na ten cel funduszów. Utworzony został t. zw. Fundusz Olimpijski, na który składały się liczne składki, płynące ze związków sportowych, które opodatkowywały swoich członków specjalną opłatą. Ponadto płynęły ofiary i subwencje z instytucyj państwowych i prywatnych. Fundusz w odpowiedniej kwocie został zebrany i drużyny polskie wzięły udział w Olimpjadzie.

W jakiś czas po imprezie wyłoniona została specjalna komisja rewizyjna do przeprowadzenia kontroli wydatków oraz ich celowości. Okazało się wówczas, że sekretarz zarządzający funduszem, Teofil Czyż, nie może wyliczyć się z brakujących pieniędzy. Komisja stwierdziła manco kasowe, wynoszące 14.800 zł.

Zainterpelowany Czyż, co stało się z tak poważną kwotą, oświadczył, że padł ofiarą pomyłek, następnie jednak powiedział, że pieniądze te rozeszły mu się. Czyż obiecywał uregulować całą brakującą należność. Gdy minął termin, wyznaczony dla wyrównania braków, a Czyż nie wpłacił pieniędzy, sprawę skierowano do prokuratora, który oskarżył sportowca o przywłaszczenie.

Przed paroma miesiącami sprawę Czyża rozpatrywał Sąd Okręgowy. Sportowiec tłumaczył się, że manco powstało wskutek chaotycznej gospodarki finansowej, nie umiał jednak konkretnie wykazać przyczyn, dla których w kasie zabrakło tak poważnej kwoty. Toteż sąd uznał winę Czyża za udowodnioną i skazał go na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Niezadowolony z wyroku prokurator wniósł apelację, domagając się surowszego wymiaru kary. Wczoraj w drugiej instancji toczyła się sprawa Czyża. Proces wywołał duże zainteresowanie sfer sportowych Warszawy. Po przewodzie sądowym Sąd Apelacyjny wyniósł wyrok podwyższający karę Czyżowi do dwóch lat więzienia. Kara ta nie została oskarżonemu zawieszona.

Przekazy nad morze

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. organizuje w sezonie letnim, począwszy od dnia 15-go czerwca r. b. przekazywanie przesyłek pieniężnych dla osób, spędzających wywczasy letnie na wybrzeżu morskiem i w Szwajcarji Kaszubskiej. — Jest to inowacja, zorganizowana na wzór zagranicy dla wygody letników, która za drobną stosunkowo opłatą, zapewnia szybkie i sprawne przekazywanie kwot pieniężnych za pośrednictwem Oddziałów Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. i jego korespondentów do najdalej wysuniętych miejscowości z ew. doręczeniem do domów. — Równocześnie będą mieli letnicy możność załatwiania przez Oddział gdyński Powszechnego Banku Związkowego wszelkich tranzakcyj, wchodzących w zakres normalnej obsługi bankowej.

Śukces tańca polskiego

na międzynarodowych konkursach w Wiedniu

WIEDEŃ, 2. 6. (PAT.). W dzisiejszych rozgrywkach eliminacyjnych w międzynarodowym konkursie tanecznym w Wiedniu wystąpiły dwa dalsze zespoły polskie: zespół Hryniewickiej i Brattówny, który odtańczył 3 pantomimy, a mianowicie: „Dożynki", „Turonia" i „Marsyljankę". Zespół Prusickiej odtańczył „Largo", „Corelliego", „Partję bridża" i „Tańce polskie". Ponadto produkował się duet Rossiliano z Wilna. Tańce polskie wywołały wśród publiczności entuzjazm.

Jury uchwaliło jednomyślnie dopuścić wymienione zespoły polskie do rozgrywek ściślejszych, które rozpoczną się w poniedziałek. Dziś przewodniczył jury prof. Głowacki. W niedzielę grupa polska wyjeżdża do Laxenburga pod Wiedniem, gdzie odbędzie się pokaz szkoły Hellerau i przyjęcie na cześć jury. Na poniedziałek małżonka polskiego charge d'affaires p. Gawrońska zaprosiła grupę polską na herbatę.

Lotnicy we Lwowie

Lot Południowo-Zachodniej Polski

LWÓW, 2.6. (PAT). W godzinach popołudniowych, wylądowały na lotnisku wszystkie samoloty, biorące udział w raidzie południowo - zachodniej Polski z wyjątkiem aparatów, pilotowanych przez Buczyńskiego i Wieczorka.

Samoloty zostały wprowadzone do hangaru, gdzie są przygotowywane do następnego etapu.

Start samolotów nastąpi jutro o godz. 7 rano. Lotnicy wypoczywają obecnie w hotelu. W godzinach wieczorowych lotnicy podejmowani będą herbatą przez aeroklub lwowski.

Wyrok na Kanię i Dąbrowskiego

Zapadnie jutro

Wczoraj do późnego wieczora przemawiali obrońcy Dąbrowskiego i Kani, oskarżonych o fałszerstwo i umieszczanie rozmaitych osób na posadach straży więziennej. Dąbrowski, jako urzędnik, oskarżony był również o pobieranie łapówek od ubiegających się kandydatów. Z tezami oskarżenia polemizowali obrońcy, którzy obrali charakterystyczną taktykę wzajemnego obciążenia swoich klientów.

Obrońca Dąbrowskiego dowodził, że klient jego nie jest z gruntu złym człowiekiem, lecz raczej lekkoduchem, który wpadł w sidła wyrafinowanego i zręcznego oszusta i fałszerza Kani. Kania był złym duchem b. podkomisarza, który opętał go, uczyniwszy bezwolną ofiarę własnej chciwości. Adwokat Kani utrzymywał skolei, że właśnie główną rolę w aferze odegrał Dąbrowski.

Spowodu spóźnionej pory, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku jutro, na godz. 12.

W Niemczech upały

w Ameryce burza śnieżna

BERLIN, 2.6. (PAT). w całych Niemczech panuje obecnie bardzo wysoka temperatura, dochodząca miejscami do 30 st. Celsjusza. Fala ciepła przyczyniła się do wybuchu kilku groźnych pożarów. Dzisiaj powstał pożar w przedsiębiorstwie przemysłu drzewnego w Rosslau, pastwą płomieni padł kompleks zabudowań fabrycznych wraz z mieszkaniami robotniczemi i zapasami drzewa. W Oldenburgu w nocy na sobotę spalił się tartak również z zapasami drzewa.

NOWY JORK, 2.6. (PAT). Stany Zjednoczone nawiedziła klęska zaburzeń atmosferycznych. Przez Stany Montana, Washington i Idaho przeszły dziś bardzo silne burze śnieżne. Tymczasem w Milwaukee (Wisconsin) i Chicago panują uciążliwe upały, dochodzące do 103 st. Fahrenheita. W szeregu innych stanów spadły znów deszcze.

Konfiskata

dodatku literackiego ABC

Dzisiejszy numer stałego niedzielnego dodatku naszego pisma „ABC literacko - artystyczne" został skonfiskowany przez Komisarjat Rządu za artykuł świetnego pisarza Zygmunta Bartkiewicza p. t. „Ojczyste grzywny". Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład dodatku (dołączony do dzisiejszego numeru) z białą plamą na miejscu skonfiskowanego artykułu.

P. Beck

pojedzie do Estonji

W związku z telegramem PAT. z Talina, zapowiadającym, na podstawie doniesień prasy estońskiej, przyjazd ministra spraw zagranicznych p. Becka do Estonji — Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że istotnie p. minister Beck latem r. b. rewizytować będzie estońskiego ministra spraw zagranicznych w Tallinie.

Konferencja morska

w r. 1935

w Waszyngtonu

PARYŻ, 2.6. (PAT). — Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na zwołanie w roku 1935 Konferencji Morskiej nie w Waszyngtonie a w Londynie. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie otrzymał w tym względzie odpowiednie instrukcje.

O dobre stosunki

polsko-gdańskie

GDAŃSK, 2.6. (PAT). — Biuro prasowe Senatu wydało komunikat, opublikowany jedynie przez „Danziger Neuste Nachrichten", stwierdzający, że Senat napotyka w swej pracy na olbrzymie trudności, spowodu mieszania się niepowołanych czynników do spraw polityki gospodarczej w. miasta. Senat stwierdza, że zdrowa i trwała konsolidacja gdańskiego życia gospodarczego nastąpić może jedynie w następstwie generalnej likwidacja wszystkich spraw spornych między Polską a Gdańskiem.

Artykuł występuje nadzwyczaj ostro przeciwko wspomnianym powyżej czynnikom, które uważają się w swej manji wielkości za przywódców życia gospodarczego Gdańska,

Ks. Prymas Hlond

O stosunkach Polski i Francji

PARYŻ, 2.6. (PAT). Prymas Polski, ks. kard. Hlond, udzielił dzisiaj przedstawicielowi Havasa wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

—Przybyłem do Francji, aby złożyć wizytę kardynałowi i episkopatowi francuskiemu i podziękować im za poparcie okazywane katolickiej misji polskiej we Francji oraz z życzliwą i ojcowską opiekę pasterską nad księżmi i emigrantami polskimi. Jak wszyscy Polacy, przyjechałem do Francji z uczuciem sympatji i przyjaźni, która istnieje pomiędzy naszemi narodami, połączonemi węzłami tradycji odwiecznych stosunków intelektualnych i politycznych oraz faktem, że postawą ich cywilizacji była kultura łacińska.

Polska zajmując wysunięty posterunek na wschodzie Europy, podobnie jak i Francja, mają ważne zadania do spełnienia w zakresie rekonstrukcji ducha europejskiego, na podstawach chrystjanizmu. Oby ta współpraca dwóch narodów mogła się harmonijnie rozwijać, pozwalając zarówno im samym, jak i myśli europejskiej korzystać z niewyczerpanych skarbów ewangelji.

Wycieczka Polska w Berlinie

Powitana kwiatami

BERLIN, 2.6. (PAT). — W sobotę o godz. 19.40 przybyła tu specjalnym pociągiem pierwsza wycieczka z Polski. W wycieczce tej bierze udział 800 osób. Dworzec Friedrichsstrasse oraz pociąg, którym przybyła wycieczka, był bogato udekorowany flagami państwowemi niemieckiemi i polskiemi. Orkiestra szturmowców przygrywała w momencie wjazdu pociągu na dworzec.

Tłumy publiczności z kwiatami oczekiwały na godzinę przed przybyciem pociągu gości polskich. Oprócz publiczności niemieckiej reprezentowana była b. licznie, oczekując na dworcu, kolonja polska. W imieniu rządu Rzeszy przybyłych gości powitał kierownik Wydz. Krajowego w Min. Propagandy Schulze - Wechsungen. Poselstwo reprezentował na dworcu, radca Wyszyński. Obecny był również konsul generalny R. P. w Berlinie, Gawroński oraz konsul Kruczkiewicz.

Na gmachu hotelu, gdzie zamieszkuje wycieczka, powiewa olbrzymi sztandar biało - czerwony z orłem polskim. Czas pobytu wycieczki obliczony jest na trzy dni, poczem nastąpi powrót do Polski.

Min. Barthou

w Bukareszcie i w Beogradzie

PARYŻ, 2.6. (PAT). Agencja Havasa donosi: minister Barthu uda się z oficjalną wizytą w dniu 20-tym czerwca do Bukaresztu, a następnie, dnia 23 czerwca do Beogradu. W obu stolicach pobyt ministra Barthu potrwa trzy dni. Podróż ta będzie rewizytą za wizytę ministra Titulescu i min. Jewticza w Paryżu.

Wizyta min. Jewticza w Paryżu ustalona została na 11 lub 12 czerwca.

Powrót ministra Barthou do Paryża z wizyty w obu stolicach nastąpi 28 b. m.

Uruchomienie

szybu „Franciszek"

DĄBROWA GÓRNICZA, 2.6. (PAT). — Uruchomiony został ponownie szyb „Franciszek" na kopalni „Wiesława" pod Strzemieszycami. Zatrudniono 60 ludzi.

W Genewie
Niezależne stanowisko Polski
w sprawie rozbrojenia
Komentarz sowiecki do mowy min. Becka

MOSKWA, 2. 6. (PAT.). — Korespondenci prasy sowieckiej w Genewie ogłosili komentarz do mowy ministra Becka:

„Izwiestja" piszą: Należy podkreślić, że Beck uchylił się od wypowiedzenia polskiego punktu widzenia na zasadnicze sprawy Konferencji. Nie powiedział również ani słowa o gwarancjach bezpieczeństwa lub o dozbrajaniu Niemiec. Mowa Becka potwierdziła przekonanie, że stanowiska Polski i Francji rozchodzą się coraz bardziej.

Korespondent „Prawdy" depeszuje m. in.: Mowa Becka była krótka i nadzwyczaj wymijająca, podkreślała ona przedewszystkiem niezależność stanowiska polskiego w sprawie rozbrojenia. Jeśli odcyfrować dyplomatyczne sformułowania, oznacza to, że Polska nie zamierza bezapelacyjnie popierać stanowiska francuskiego i zastrzega sobie swobodę działania.

Reszta pism zamieszcza depesze genewskie sowieckiej agencji Tassa, zaznaczając m. in., że słowa Becka komentowano w kuluarach jako wskazanie na niemożność dokonania czegokolwiek bez Niemiec. Mowa w kołach francuskich i Małej Ententy została spotkana z uczuciem ostrego rozczarowania.

Śniadanie u min. Raczyńskiego

GENEWA, 2. 6. (Iskra). — W dniu dzisiejszym u ministra Raczyńskiego odbyło się śniadanie, w którem uczestniczyli: min. Beck, min. Rumunji Titulescu, minister Szwecji Sandler, delegat amerykański Norman Davis, przewodniczący Rady Ligi Narodów Vasconcellos i delegat Hiszpanji Madariaga.

Konferencje min. Becka

GENEWA, 2. 6. (Iskra). — Minister Józef Beck odbył w ciągu dnia dzisiejszego dwie konferencje: — z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych p. Titulescu i z ministrem szwedzkim p. Sandlerem.

Rozmowy Litwinowa

GENEWA, 2. 6. — Komisarz Litwinow w dniu dzisiejszym rozmawiał z ministrem Titulescu, a następnie z ministrem spraw zagranicznych Litwy dr. Zauniusem.

Dociekania

GENEWA, 2. 6. — Dzień dzisiejszy upłynął w spokoju bez żadnych wydarzeń. Po skończeniu debaty generalnej komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, debaty, która przyniosła wiele niespodzianek, dziś kuluary Ligi Narodów pustoszały. W sali dziennikarskiej zjawili się zaledwie nieliczni korespondenci pism zagranicznych. Wiele osób wyjechało na sobotę i niedzielę z Genewy. Ci, którzy pozostali, z braku innego zajęcia zajmowali się dociekaniami na temat dalszych rozmów i rezolucyj ministra tureckiego Ruszti beja, zgłoszonej pod koniec wczorajszego posiedzenia komisji głównej.

Już można stwierdzić, że rezolucja ta cieszy się poparciem nietylko państw Małej Ententy i państw, które podpisały pakt bałkański, lecz także w pierwszym rzędzie Francji, a potem Sowietów.

Delegacja angielska, jak utrzymują w kołach do Ligi zbliżonych, będzie chciała storpedować tę rezolucję, niewiadomo jednak, czy dokona tego już w trakcie sesji bieżącej komisji głównej, czy też w komisji politycznej, dokąd — wedle pewnych przypuszczeń zostanie odesłana rezolucja turecka.

Jak wiadomo na poniedziałek zwołane zostało prezydjum, a na wtorek komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej. Do tego czasu w negocjacjach prywatnych poszczególne delegacje będą dążyły do wyjaśnienia sytuacji, by przyjść z gotową decyzją na komisję główną. W każdym razie przypuszczają tu, że do środy kwestja ta zostanie na tyle rozwiązana, iż wielki sezon genewski będzie mógł się zakończyć i rozpocznie się wyjazd poszczególnych delegatów.

Atak na Simona

LONDYN, (PAT.). — „Morning Post" występuje dziś z sensacyjnem twierdzeniem, że większość członków gabinetu brytyjskiego uważa przemówienie Simona w Genewie za najzupełniej sprzeczne z instrukcjami, jakie Simon otrzymał od gabinetu. Mowa Simona odpowiadała tylko poglądom mniejszości w gabinecie, reprezentowanej przeważnie przez premjera MacDonalda.

„Morning Post" przewiduje, że wystąpienie Simona wywoła w łonie gabinetu poważną reakcję i w przewidywaniu takiego konfliktu podejmuje niezwykle ostry atak osobisty na Simona, pisząc, co następuje: — Trudno sobie wyobrazić coś bardziej krętackiego, niż jego manewrowanie. Wykręty min. spraw zagr. są wynikiem rozbieżności poglądów w łonie gabinetu. W rzeczywistości istnieją dowody na to, że mowa, jaką wygłosił w środę w Genewie Simon, zadziwiła nawet jego najbliższych kolegów. Jeżeli jednak brak zgody w łonie gabinetu można wytłumaczyć, to trudno jest usprawiedliwić zachowanie się ministra spraw zagranicznych.

Potworni rodzice
Zmuszali córki do nierządu

Potworna para rodzicielska odpowiadała przed Sądem Okręgowym. Małżonkowie Cieślewscy oskarżeni zostali o zmuszanie swych córek Władysławy i Marji, do uprawiania nierządu. Z procederu dzieci czerpali zyski przez szereg lat, gdyż dziewczyny zmuszali do zarobku na ulicy od bardzo wczesnej młodości.

Cieślewscy byli nałogowymi alkoholikami i w domu ich panowało bezustanne piekło. Gdy dziewczęta próbowały sprzeciwiać się woli rodziców, zwyrodnialcy zmuszali je do posłuszeństwa głodzeniem, biciem i terorem. Starsza córka, Marja, wyzwoliła się jednak spod wpływu rodziców i wyszła nawet za mąż. To rozwścieczyło Cieślewskich, którzy przemocą zabrali córkę od męża, zmuszając ją nadal do prowadzenia hanibnego życia.

Kiedyś córka, nie mogąc wytrzymać w atmosferze domowej, wyskoczyła na bruk z czwartego piętra, odnosząc ciężkie poranienia. To stało się przyczyną, że władze policyjne zainteresowały się rodziną Cieślewskich.

Wczoraj nie doszło jeszcze do rozprawy i przykładnego ukarania bestjalskich rodziców. Sąd bowiem z uwagi na niestawiennictwo świadków zmuszony był odroczyć sprawę.

Samosąd
nad złodziejem

W kantorku cyklodromu „Sport", (Powolipie 32), pracownik Antoni Dobrzański, ujął na gorącym uczynku kradzieży budzika 17-letniego Mońka Rozenewajga, (Krochmalna 15). Ukrył on budzik pod paltem, zawiesiwszy go na sznurku na szyi. Nagły alarm budzika, zdradził złodzieja.

Dobrzański wymierzył sam sprawiedliwość, budzik odebrał, a złodzieja z wybitemi dwoma zębami, puścił na wolność.

Ujęcie
złodzieja żarówek

Już od dłuższego czasu z klatek schodowych przy ul. Nowy Świat 5, ginęły systematycznie żarówki. Dozorczyni domu, 60-letnia Rozalja Stawierejowa, wzmocniła czujność i wczoraj wreszcie zatrzymała na gorącym uczynku kradzieży opryszka, przy którym znaleziono 2 żarówki. Złodziej oddał żarówki dozorczyni, poczem wyrwał się i zaczął uciekać ul. Nowym Światem, w stronę ul. Książęcej. Złodzieja ujęto.

W XIII komis. okazało się, iż jest to Antoni Klimczak (Dzika 4), podający się za kucharza. Przy złodzieju, który przyznał się do kradzieży, znaleziono długi śrubokręt do odkręcania żarówek lub śrubek, na które zakręcane są druciane ochrony.

Chiński działacz
w Warszawie

Wracając z podróży objazdowej po Europie i Ameryce, bawi obecnie w Warszawie profesor socjologji na Uniwersytecie Pekińskim i dyrektor społecznej doświadczalnej stacji wiejskiej Chung-Chun Chang, z ramienia Fundacji Rockefellera.

Gość chiński interesuje się przedewszystkiem sprawami społecznemi: organizacją opieki społecznej, służby zdrowia i t. p. Badał on już organizację Ministerstwa Opieki Społecznej, Państwowego Zakładu Higjeny, Państwowej Szkoły Higjeny, wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Zarządu Miejskiego, miejskich ośrodków zdrowia, ich działalność etc.

Walne Zebranie
Polskiej Macierzy Szkolnej

Dnia 10 czerwca rb. o godz. 10-ej odbędzie się w sali Miejskiego Towarzystwa Kredytowego (ul. Czackiego 23-25), Walne Zebranie Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej.

Na porządek obrad, poza częścią statutową, złożą się referaty o potrzebach kulturalnych Kresów Wschodnich, wygłoszono przez ks. Biskupa Bukrabę, pp. mec. St. Węsławskiego i T. Krzyżanowskiego. Wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej, dr. Marjan Reiter przemówi na temat roli i obowiązków województw środkowych w stosunku do Kresów.

Po referatach sprawozdawczych i dyskusji odbędą się wybory do Zarządu Głównego oraz Komisji Rewizyjnej, poczem nastąpi referowanie wniosków poszczególnych Zarządów Wojewódzkich, Okręgowych i Kół.

Zebranie poprzedzi Msza św. odprawiona w kościele św. Krzyża.

P. Prezydent Rzplitej
w Mościcach

KRAKÓW, 2. 6. (PAT.). — Dziś w godzinach rannych p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki i w otoczeniu świty wyjechał samochodem do Mościc.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził urządzenia fabryczne, poczem spożył śniadanie w apartamentach państwa Kwiatkowskich.

W godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej był obecny na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kolonji urzędniczej i robotniczej w Mościcach. W poświęceniu kamienia wzięły udział delegacje różnych organizacyj oraz stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi. Poświęcenia kamienia dokonał ksiądz biskup Lisowski, poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej złożył swój podpis na akcie erekcyjnym.

Udogodnienia dla turystów
na wodnych szlakach Polesia

BRZEŚĆ n/Bugiem, 2.6. Poleska Wojewódzka Komisja Turystyczna podaje do wiadomości turystów następujące szlaki wodne, wzdłuż których istnieją lub poczynione będą w najbliższym czasie udogodnienia turystyczne, jak schroniska, znakowanie itp.

Rzeka Bug od Drohuska, systemat Kanału Królewskiego (rz. Muchawiec, Kanał Królewski, rz. Pina), górna Prypeć od wsi Kraska (6 km. od stacji Zabłocie) do kanału Wyrzewskiego, rzeka Turja od Kowla, rz. Stochód od Łucka, rz. Horyń z dopł. Słucza, rz. Jasiodła od Berezy Kartuskiej, kanał Ogińskiego, dolna Szczara od kanału Ogińskiego, dolna Prypeć do jeziora Lubiąż do ujścia Horynia (schronisko w Nyreczy), sytemat wodny: kanał Wyrzewski — jezioro Wyrzewskie, jezioro Wolańskie, jezioro Białe, kanał białojezierski — do kanału Królewskiego.

Lekarze angielscy
odwiedzą Polskę

Królewski Instytut Zdrowia Publicznego (The Royal Institue of Public Health) w Londynie, zaliczający do swego grona wybitne jednostki ze świata naukowego, szczególnie lekarskiego, organizuje w bieżącym roku wycieczkę do Polski w składzie od 100 — 150 osób. Uczestnicy zainteresowani są głównie zwiedzeniem zakładów leczniczych, klinik, szpitali i uzdrowisk.

Goście angielscy opuszczą Londyn w dniu 2 sierpnia b. r. na statku „Baltonia" i przybędą do Gdańska w dniu 6 sierpnia, gdzie zostaną przywitani przez przedstawiciela Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej i Senatu Gdańskiego. Po krótkim pobycie w Wolnem Mieście udadzą się Anglicy do Inowrocławia.

Następnie odjadą do Warszawy i Krakowa, gdzie zwiedzą cały szereg szpitali i klinik. Skolei powrócą nad morze do Gdyni i po zwiedzeniu portu udadzą się dnia 9 sierpnia w drogę powrotną do Londynu.

Zwrot stypendjów akademickich
Podania i zwolnienia

Dnia 2 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zwrotu stypendjów państwowych przez b. stypendystów, studentów szkół wyższych.

Zwolnienie od obowiązku zwrotu niespłaconych rat stypendjum może nastąpić w przypadkach zupełnej niezamożności b. stypendysty, w razie braku majątku i niemożności zarobkowania. Stosunki majątkowe i zarobkowe b. stypendysty mają być stwierdzone przez władze administracyjne.

Podania o zwolnienie od obowiązku zwrotu niespłaconych rat składać mają b. stypendyści za pośrednictwem władz tej szkoły, w której stypedjum otrzymali, na 2 miesiące przed terminem płatności.

Ministerstwo Oświaty przesyła te podania do Ministerstwa Skarbu z odpowiednim wnioskiem.

Irena Pannenkowa 112)

Więzy
Powieść

W szarzejącym świcie Staś rozróżniał wielkie drzewa Żelaznej Wody, posępne, czarne i jakby nabrzmiałe wilgocią, którą czuło się w powietrzu dokoła.

Obejrzał się na stojącego obok Olka. Milczący chłopiec wydał mu się szczególnie jakiś osowiały.

— Olek! O czem ty myślisz?

Tamten spojrzał jak zbudzony.

— Ja? Ta nic. Ta tak sobie...

— Bo ja — zwierzył mu się cichutko Staś — wiesz, nie mogę sobie wyobrazić, że jutro, a może dziś jeszcze, będziemy w domu. I o tem ciągle myślę...

Tak było istotnie: od wczorajszego wieczora, odkąd dowiedział się, że przyszła odsiecz, i że niebawem już wkroczą zwycięsko do Lwowa, nie odstępowała go myśl o domu. Całą noc śniła mu się matka. Ciągle go o coś pytała, patrzyła na niego swojemi „miłosiernemi" oczami i nachylała się, żeby go pocałować. Ale on się odsuwał i odpowiadał... niby tak od niechcenia. Bo obok stał Franek, i śmiał się, i mówił: — I taki chce być żołnierzem....

Głupi sen... Bo przecie był już naprawdę żołnierzem. Na ręce miał odciski od repetowania, na prawem ramieniu sińce. Wkońcu nauczył się tak trzymać karabin, żeby przy strzelaniu nie uderzał, ale z początku było trudno.

I teraz na myśl o matce robiło mu się ciepło w środku, i serce zaczynało bić szybko. Jak to go powitają? i ona, i tatuś... A koledzy! Będzie o czem mówić z kolegami... Potem usiądzie przy swojem biureczku, otworzy tę rzuconą przed trzema tygodniami, niedoczytaną książkę. O czem to było takiem? Nie może sobie przypomnieć... I będzie po dawnemu chodził do szkoły. Jakby nigdy nic. A przecież to nie było nic. Bronił Lwowa! I Lwów będzie wolny... Na tę myśl serce mu rosło z radości i dumy. To już mu zostanie nazawsze. I kiedy dorośnie... Tu się myśl urywała: wcale nie umiał sobie wyobrazić, jak to będzie, kiedy dorośnie.

Tymczasem rozwidniało się coraz bardziej. Staś czuł, że drży cały. Nie z zimna: był ciepło ubrany, dostali dziś obfite mięsne gorące śniadanie i rozgrzali się jeszcze szybkim porannym marszem do Persenkówki. Drżał z podniecenia i niecierpliwości. Przestępował z nogi na nogę.

— Kiedy ruszymy? Poco stoimy? Na co czekamy?

— Na co? Ta na sygnał! — wypaśnił Franek. — O szóstej kończy się zawieszenie broni, rozumiesz? Potem hasło — i w drogę!

Staś spojrzał na niego z podziwem.

— Skąd ty wszystko zawsze wiesz? Powiedz!

— A co, nie szarża jestem? — z dumą wskazał na pasek, przyszyty na ramieniu.

W rzeczywistości, sprytny i ciekawy spraw wojskowych chłopak lubił i umiał się zawsze wywiedzieć, co i jak. Pochlebiło mu teraz uznanie Stasia, — i mówił dalej:

— Chcecie, jeden z drugim, to wam wytłumaczę, jak to będzie, żebyście nie szli po ślepemu, jak te ofermy głupie. Ochotnika prawo wiedzieć. Obywatele my, czy nie obywatele? ja si pytam!...

— Obywatele, No! więc jak będzie, obywatelu?

— My tu, widzicie, zachodzimy z południa — pouczał Franek. — A od zachodu stoją drugie, a od północy zachodzą trzecie, rozumicie? I dopiero ich weźmiemy, jak w obcęgi. Jak dobrze pójdzie, to pies z kulawą nogą się nie wymknie. I halt, matka cywilna! Szlus całej zabawy. Baniaki na głowy i do domu.

— A jak oni na nas tymczasem i od miasta i stąd od dołu, od Kozielnik? także we dwa ognie?... Taże gadają, że oni też dostali posiłki — odezwał się styłu jakiś przewidujący sceptyk.

Franek obejrzał się i z pogardą splunął.

— Powiedział, co wiedział, ciele na niedziele... Ta ty myślisz, że Mączyński taki sam durny jak ty? Nie bój się, już on to sobie dobrze wszystko wykalkulował, razem z tym Łapińskim ze sztabu i z tym Tokarzewskim, co z odsieczą przyszedł... Tutaj dołem kolej idzie, widzicie? To tędy walić będzie pociąg pancerny, nasz lwowski, co my go tu sobie sami zmajstrowali... Z maszynkami i z armatami. Niechby tam drgnął który od Kozielnik, to rany Boskie!... No!... A tam dalej jeszcze penetrują „Wilki", niby ta nasza konnica... Takiemu to dobrze! — zboczył nagle od tematu chłopak. — Koń go niesie, a on nic, tylko sobie siedzi, cholera, jak we fotelu. I dryga! A ty, człowieku, na tych krótkich kulasach pchaj się ciągle naprzód sam, jak głupi...

— Pst! przerwał ktoś — zegar bije!

W ciszy porannej, ponad uśpionem miastem dobiegał do nich istotnie daleki głos zegara, bijącego na ratuszu. Liczyli:... dwa, trzy... sześć! Obejrzeli się na Franka:

— No?

— Poczekaj! A na Bernardynach?

Minęło tradycyjne pięć minut różnicy czasu między ratuszem a kościołem Bernardynów. Uderzyła szósta na Bernardynach. I gruchnął strzał armatni: raz, drugi, trzeci! Echo potoczyło się po wąwozach... Zaraz potem rozległa się komenda, — i kolumna ruszyła.

(C. d. n.).

Goście z Anglji
w Katowicach

LONDYN, 2. 6. (PAT.). — Dziś odjechała do Polski grupa przemysłowców brytyjskich, którzy wezmą udział w uroczystości inauguracji katowickiej sieci telefonicznej, wyznaczonej na wtorek 5 czerwca. Większość gości angielskich udaje się najprzód do Krakowa, gdzie zwiedzą gród podwawelski w ciągu poniedziałku, następnie wezmą udział w uroczystościach w Katowicach..

Wycieczka ta, w której reprezentowani są przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw i towarzystw angielskich, które ostatnio nawiązały z Polską bliższe kontakty z racji zawartych umów, ma na celu zaznaczenie przy okazji dokonanej przy pomocy angielskiego kapitału i angielskiej techniki budowy sieci telefonicznej w Katowicach zadowolenia z tych stosunków.

Czego chce Japonja
i kiedy zdecyduje się na wojnę?

W jednem z najbardziej popularnych wydawnictw amerykańskich „The Current History" ukazał się w zeszycie majowym artykuł znakomitego znawcy Dalekiego Wschodu, prof. Eldridge. Prof. E. wykłada naukę handlu zagranicznego na Uniwersytecie Nowojorskim i jest autorem całego szeregu prac o sprawach Dalekiego Wschodu. Duże wrażenie sprawiła w Stanach Zjedn. zwłaszcza ostatnia jego praca p. t. „Dangerous Thoughts on the Orient".

Prof. Eldridge postanowił odpowiedzieć na pytania co do istotnych celów Japonji, a zwłaszcza co do jej zamiarów wojennych, zarówno w stosunku do Rosji jak i Stanów Zjednoczonych. Autor nie podziela bynajmniej poglądu o wojowniczości Japonji:

— „Beznamiętna ocena czynników, wchodzących w grę, doprowadza do zgoła innego wniosku. Japonja nie potrzebuje wojny. Potrzebuje ona jedynie bezpieczeństwa i możności spokojnego prowadzenia handlu na całym świecie.

Japonja jest krajem deficytowym pod względem żywnościowym. Ludność jej rośnie z roku na rok o cały miljon. Brakuje jej surowców, potrzebnych dla jej przemysłu. Ażeby utrzymać się przy życiu, Japonja musi handlować! Zaledwie 17 proc. powierzchni jej wysp nadaje się do uprawy i cały ten obszar musi być zużytkowany na uprawę ryżu i jarzyn, zabezpieczających ludności ratunek od głodowej śmierci. Tylko nieznaczną część bawełny uprawia prowincja Czosen w Korei i całej tej ilości nie starczy nawet na potrzeby miejscowe.

Najważniejszem zagadnieniem jest dla Japonji pytanie: jak zużytkować olbrzymi zasób pracy na produkcję wyrobów fabrycznych i jak je sprzedać, ażeby zdobyć środki dla opłacenia niezbędnego importu?

Wojna z Rosją wydaje mi się wobec tego mało prawdopodobną, chyba, żeby Japonja była do niej zmuszona. Gdyby Japonja istotnie chciała wojny, to miałaby łatwą możność znalezienia pretekstu do walki ze swym wielkim współzawodnikiem rosyjskim".

Autor tłumaczy w dalszym ciągu, że tranzakcja co do kolei wschodnio - chińskiej tylko dlatego nie doszła do skutku, że rząd sowiecki nie chciał załatwić sprawy ciążących na tej kolei długów, a Japonja, nabywając kolej, musiałaby liczyć się z tem, że spadłyby na nią długi, których obecnie nie płacą Sowiety, jako długów „carskich".

Równie mało prawdopodobnym wydaje się autorowi zatarg rosyjsko - japoński spowodu Mongolji środkowej. Zdaniem jego, kraj ten nie ma większej wartości dla Japonji i niema powodu obawiać się z jej strony kroków zaczepnych:

— „Co do Filipinów lub Singaporu Japonja nie ma żadnych planów zaborczych, lecz czysto handlowe cele.

Gdyby Japończycy zawładnęli Filipinami, wywołaliby wojnę ze Stanami, straciliby eksport surowego jedwabiu, wynoszący około 200 milj. dolarów rocznie i nabyliby za tę cenę prowincję, która jest tylko ciężarem gospodarczym.

Japończycy potrzebują pokoju i możności prowadzenia handlu na archipelagu Malajskim. Tego nie chcą zrozumieć na Downing Street, a powód tego niezrozumienia kryje się w tem, że Japonja ma naturalną przewagę w produkowaniu prostszych gatunków tkanin bawełnianych i może je sprzedawać, konkurując z powodzeniem z Manchesterem, dla którego był to dotąd teren bezsporny. Kiedy naród taki, jak Anglicy, zależny w tak znacznym stopniu od zamorskiego handlu, czuje, że handel przechodzi w inne ręce, rodzą się w sposób nieuniknionny uczucia nieprzyjazne.

W stosunku do Indyj postępowanie Japonji było całkiem rozsądne. Kiedy poczyniono w Indjach zarządzenia, na mocy których towary japońskie zostały niedopuszczone do rynku, Japonja grzecznie skłoniła się i powiedziała, że o ile nie może tam sprzedawać swych towarów, to nie będzie też nabywać tam bawełny.

Bardzo wielu pisarzy, omawiających sprawy Dalekiego Wschodu, przypuszcza, iż w Japonji działają dążenia polityczne, podobne do tych, jakie w Niemczech nazywano przed wojną Drang nach Osten. Ludzie ci zapominają o tem, że wszędzie, z wyjątkiem Australji, Japonja ma do czynienia z krajami o gęstszem zaludnieniu niż jej własne i z ludnością żyjącą na niższym poziomie.

Utrzymanie się Japonji przy życiu jest ściśle związane z jej prawem do prowadzenia handlu zagranicznego. Japońscy robotnicy gotowi są pracować dłużej i taniej niż robotnicy innych krajów i to daje jej jedyną przewagę w niektórych gałęziach przemysłu".

Japończycy, zdaniem autora, zdają sobie sprawę z nieuniknionej przewagi państw europejskich w ich kolonjach lub dominjach zamorskich i nie protestują przeciwko stwarzaniu przywilejów dla towarów, pochodzących z metropolji. Inaczej traktuje Japonja zarządzenia bezwzględnego bojkotu na terenie kolonij, a zwłaszcza, jak to ostatnio miało miejsce, na terytorjum Chin. W takich poczynaniach Japonja upatruje zamach na podstawowe warunki jej gospodarczego bytu i tolerować ich się nie zgodzi:

— „O ile świat nie zechce liczyć się z jej sytuacją i zechce stawiać Japonji przeszkody na tej drodze, wówczas dopiero, lecz tylko wówczas, Japonja zdecyduje się na wojnę".

Artykuł prof. Eldridge'a zasługuje na tem większą uwagę, że ukazał się w Stanach Zjednoczonych, szczególnie wrażliwych na „japońskie niebezpieczeństwo" i „japoński imperjalizm" —zwłaszcza, o ile chodzi o współzawodnictwo z Japonja na rynkach chińskich.

Sprawozdanie N.I.K.
za rok ubiegły

Prezydjum Najwyższej Izby Kontroli Państwa otrzymało już z Ministerstwa Skarbu, zestawienia rachunkowe za ubiegły rok budżetowy 1933/34 N.I.K.P. przystąpiła do opracowania sprawozdań z gospodarki państwowej za rok ubiegły dla p. Prezydenta R. P. i ciał ustawodawczych.

Wymówienie pracy dyrektorowi
w Żyrardowie
Personel będzie utrzymany

Sekwestratorzy sądowi Zakładów Żyrardowskich wymówili w dniu wczorajszym pracę obywatelowi francuskiemu Moise Cahn, który pełnił funkcje wicedyrektora handlowego. Cahn jeszcze przed miesiącem usunięty został od prokury pod zarzutem niepodporządkowywania się sekwestrowi i współdziałanie z kapitalistami francuskim, reprezentującymi dotychczasową większość. Obecnie wymówiono mu posadę, gdyż dawny zarząd francuski dokooptował Cahna jako swego członka, uzyskując wpis w rejestrze hadlowym.

W początkach lipca upływa terminu trzechmiesięcznego wymówienia personelowi biurowemu, jakie doręczone zostało zaraz po objęciu Zakładów przez sekwestr sądowy. Sekwestratorzy zamierzają utrzymać do tychczasowe biura i żadne większe redukcje nie nastąpią.

Władze skarbowe
kontrolują uposażenia pracownicze

Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy skarbowe do przeprowadzenia kontroli uposażeń pracowników umysłowych i fizycznych, celem obliczenia podatku z tytułu kumulacji wynagrodzeń. Przedsiębiorstwa otrzymały z izb skarbowych nakaz złożenia zestawień pensji za rok 1933.

Za niezłożenie wykazów grożą, w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym, grzywny do 520 zł.

Ważne dla akademików
Podania o odroczenie

Powiatowe Komendy Uzupełnień wydały przypomnienie w sprawie podań słuchaczy uczelni akademickich, zabiegających o oroczenie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Podania o odroczenia wojskowe dla studentów przyjmowane będą jeszcze przez miesiąc t. j. do dn. 1 lipca. Osoby, które wystąpią o odroczenie w terminie późniejszym nie mogą liczyć na uzyskanie ulg.

Odroczenie
Zamknięcia kinoteatrów
do 15 b. m.

Na wniosek prezesa Czarneckiego, na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Związku Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie, postanowiono odroczyć decyzję w sprawie zamknięcia wszystkich kinematografów w Warszawie na okres letni do 15 b. m.

Pozatem uchwalono utrzymać w dotychczasowej wysokości ceny biletów wejścia do poszczególnych kinoteatrów.

Faszyści przeciwko żydom
Zmiana nastrojów faszystowskich

„Hajnt" z 24 ub. m., w korespondencji z Italji (miejscowość nie wymieniona), donosi o zmianie w nastrojach przywódców faszystowskich na niekorzyść żydostwa. Do niedawna faszyści italscy potępiali stanowisko Hitlera wobec żydów, odżegnywali się od judofobji, ostatnio nastąpiła całkowita zmiana:

— „W ciągu krótkiego czasu, nagle nastąpił silny psychologiczny przełom w umysłach czarnych koszul".

Włosi nie mogą przyznać równych praw wszystkim żydom, zwłaszcza syjonistom. Włosi tak rozumują:

— „Dajemy żydom wszystkie prawa obywatelskie. Przyznajemy im wszystko to, co posiadamy sami, lecz winni oni zasymilować się z narodami, wśród których żyją. Syjonizm, myślenie o innej ojczyźnie, jest to zdrada. Nie możemy znosić „dwulicowych" obywateli".

Żydom już cofnięto w wielu miejscowościach poprzednie przywileje, zwłaszcza tam, gdzie na czele instytucyj stali syjoniści:

— „Tymczasem przychodzi ustrój faszystowski i niweczy wiele żydowskich instytucyj, żydowską działalność, żydowską pracę: niektóre gminy żydowskie, zwłaszcza największe, nie mają już Rad, nie mają już dozorów. Wyznaczono faszystowskiego komisarza, nie zawsze żyda, i on stoi na straży żydostwa".

Prasa faszystowska wystąpiła ostro przeciw syjonizmowi:

— „Organ partyjny „Regime fascista" tylko co otwarcie wypowiedział się: „jeżeli wy, żydzi italscy, nie chcecie wywołać u nas judofobji, pożegnajcie się ze swoim syjonizmem".

Niechęć do żydów wzmogła ostatnio ruchy przeciwfaszystowskie młodzieży żydowskiej:

— „W tymże czasie uzewnętrzniła się gorzka historja aresztowania 18 żydowskich młodzieńców antyfaszystów i to jeszcze bardziej zaostrzyło wystąpienia panującego faszyzmu przeciw żydom".

Ostatnio wystąpił również organ samego Benito Mussoliniego:

— „Nagle w „Popolo d'Italia" zjawił się artykuł, pod krzykliwym tytułem „Hitler i Jehowa", z podpisem doradcy samego Mussoliniego".

Ma on takie cechy, że zdaniem „Hajnta":

— „Znajdziecie tam polemikę, opartą na złośliwych, brudnych judofobskich argumentach oraz tanich bulwarowych atakach na naszego wielkiego poetę Ch. N. Bialika. Tam znajdziecie pretensje za międzynarodową władzę żydowską, za żądzę pieniędzy, za żydowski antypatrjotyzm, za nierozsądność syjonizmu, za żydowski komunizm".

A więc i Włosi już są... „nielogicznymi judofobami" i Włosi mają dość żydów, chociaż nie maja ich więcej ponad 50 tysięcy.

Sprawa Łódzkiego Banku Handlowego
znów na widowni

Sprawa Banku Handlowego w Łodzi, która była przedmiotem licznych dochodzeń władz sądowych na tle skarg o działanie na szkodę akcjonarjuszów, znów znalazła się na widowni. Do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi złożona została nowa skarga adw. Ujazdowskiego, pełnomocnika grupy akcjonarjuszów, który wnosi o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia akcjonarjuszów banku, odbytego w końcu kwietnia r. b.

Akcjonarjusze, skarżący powzięte uchwały, powołują się na to, że bezprawnie niedopuszczono ich na zebranie, mimo zgłoszenia w należytym terminie posiadanych akcyj. Skarga podnosi ponadto, że w wyżej wymienionem zgromadzeniu uczestniczyły osoby posiadające akcje V-ej emisji, które, wbrew prawu akcyjnemu nie zostały pokryte gotówką.

Kwestjonowane są również w skardze bilanse banku za cztery lata ubiegłe.

Nieszczęśliwe wypadki
wśród młodzieży szkolnej

Powtarzające się ostatnio nieszczęśliwe wypadki wśród młodzieży szkolnej, zachodzące podczas ćwiczeń cielesnych, zwróciły uwagę Min. Oświaty. W specjalnym okólniku do władz szkolnych ministerstwo zarządziło, aby nauczycielstwo dołożyło wszelkich starań celem usunięcia możliwości jakichkolwiek wypadków w czasie prowadzenia ćwiczeń cielesnych w sali, na boisku lub w terenie.

W związku z przeprowadzanemi w szkołach próbami ćwiczeń o państwową odznakę sportową, Min. podkreśla konieczność systematycznego przygotowania kandydatów w zakresie wybranych ćwiczeń i niedopuszczania do próby młodzieży niewyćwiczonej w dostatecznym stopniu. Postępowanie wbrew tej zasadzie wypaczałoby ideę państwowej odznaki sportowej i mogłoby wyrządzić poważną szkodę dla zdrowia nieprzygotowanych kandydatów.

Odpowiedzialność za dopuszczenie uczniów do próby ćwiczeń o odznakę sportową ciąży na lekarzach szkolnych. Prowadzenie z młodzieżą treningu przygotowawczego do prób o tę odznakę jest niedopuszczalne, bez zezwolenia lekarza szkolnego.

Rokowania
O nowe traktaty handlowe

W okresie ożywionych rokowań traktatowych, związanych z wprowadzeniem nowej taryfy celnej, nastąpił sui generis okres przejściowy. Przedewszystkiem prowadzone są prace przygotowawcze do rokowań z W. Brytanją. W ub. tygodniu nadeszła do Warszawy lista żądań celnych i innych, wysunięta przez W. Brytanję w stosunku do Polski w wyniku gruntownych badań, przeprowadzanych dwukrotnie przez odpowiednie czynniki brytyjskie na terenie Polski. Żądania te stanowią obecnie przedmiot badań zainteresowanych czynników rządowych oraz kół gospodarczych. Pozatem przewiduje się rozpoczęcie rozmów z Norwegją, utrwalenie zawartego porozumienia z Danją, wreszcie tendencję Włoch do wznowienia — może na jesieni — rokowań traktatowych z Polską, przerwanych w swoim czasie. Załatwione zostały sprawy kontyngentowe z Estonją, finalizuje się rozmowy celno - kontyngentowe z Finlandją, a także z Łotwą.

Powstaje potrzeba pewnych dodatkowych rozmów z Rumunją i Grecją, a także rozmów polsko - niemieckich w związku z rozmowami rolniczemi. Wreszcie w toku są sprawy traktatów z Kanadą i Syjamem.

Jugosłowianie i Czesi
Zapoznają się z Wisłą

Do Warszawy przybyła w dniu wczorajszym drogą wodną z Gdyni wycieczka 25 studentów z Czechosłowacji, którzy odbywają podróż po Polsce pod hasłem zapoznania się z Wisłą. Polska Żegluga Rzeczna otrzymała również zgłoszenie drugiej wycieczki studentów, która przybędzie w końcu bieżącego miesiąca z Jugosławji.

W wycieczce tej weźmie udział 200 osób, Odbędą oni także podróż po Polsce szlakiem Wisły.

Urlopy w rządzie

Minister Skarbu prof. Władysław Zawadzki rozpoczął z dniem wczorajszym miesięczny urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować go będzie podsekretarz stanu Koc.

Przeprowadzka
Muzeum W. P.

Dyrekcja Muzeum Narodowego rozpoczęła przeprowadzkę eksponatów Muzeum W. P. z dotychczasowego pomieszczenia przy ul. Podwale do nowego gmachu w Al. 3-go Maja. Na Podwalu pozostały tylko armaty historyczne, które będą przewiezione po uporządkowaniu dziedzińców gmachu.

Z Winnik do Lwowa

List szedł dłużej

niż ze Lwowa do Wiednia lub Pragi

O usprawnienie obsługi pocztowej między bliskiemi miejscowościami

Chociaż poczta w Polsce kursuje naogół sprawnie i rzadko się słyszy jakieś narzekania na niedokładności lub opóźnienia w doręczaniu listów, to jednak jeśli się zdarzy coś w tym rodzaju, jest to wypadek, który obiega całą prasę wszystkich kierunków politycznych. Oto przykład.

Jedno z pism lwowskich cytuje następujący wypadek:

List, nadany do Winnik, koło Lwowa, przebywa przestrzeń 8 kilometrów w czasie znacznie dłuższym, niż list nadany ze Lwowa do Wiednia lub Pragi.

Dotykamy problemu, który od szeregu lat stał się istną bolączką, mimo, iż o niej się wogóle nie mówi. Od dawna bowiem wszyscy jesteśmy przekonani, iż pocztę przewozi się pociągami możliwie jaknajszybciej. Wszystko się zmienia i dostosowuje się do ducha czasu, ale okazuje się, iż niezmiennem jest właśnie pojęcie czasu wśród czynników, tworzących organizację komunikacji pocztowej.

Zacznijmy od stwierdzenia faktu: nie wszystkie pociągi osobowe przewożą pocztę. Jeden przykład na odcinku, na wschód od Lwowa najbardziej ożywionym: linja Lwów—Stanisławów. Na tym odcinku kursuje dziennie 6 pociągów, ale pocztę przewożą tylko trzy pociągi, z których dwa nie obsługują bardzo wielu miejscowości, leżących na tym szlaku. Podobnie jest i na innych szlakach.

W planie ekspedycji pocztowej uderza rażąco wyeliminowanie pociągów, odchodzących w ciągu dnia. Główną część ekspedycji przerzucono na czas około północy oraz na bardzo wczesne godziny ranne.

W porze zatem, kiedy ruch pocztowy jest największy t.j. w południe, popołudniu, czy z wieczora — wtedy właśnie możliwości odpływu poczty wszystkiemi pociągami, jakie są do dyspozycji, zostały ograniczone do minimum. Ekspedjuje się więc pocztę pociągami, odchodzącemi już o 7-mej, czy 8-mej rano, chociaż około północy ekspedjowało się pocztę do pociągów, kursujących na danym szlaku kolejowym, jakgdyby między północą, a rankiem ruch nadawczy był wyjątkowo wzmożony.

Na tem tle powstają podobne curiosa, jak przytoczony na wstępie przykład Wiednia, Pragi i Winnik koło Lwowa. List, nadany do tej ostatniej miejscowości już o godz. 9-tej rano, będzie leżał w sortowni pocztowej we Lwowie dosłownie przez 24 godziny, gdyż do miejscowości tej ekspedjuje się pocztę tylko raz dziennie, a to pociągiem, odchodzącym o godz. 9.10 rano, mimo, iż w ciągu dnia między Lwowem a Winnikami kursują trzy pociągi (rano, popołudniu, wieczorem).

List nadany np. do Bursztyna, Żurawna, Bukaczowiec itp. o godz. 8-ej rano, leży w sortowni lwowskiej do drugiego dnia, do godz. 8.12 rano, chociaż na szlaku tym kursuje dziennie 6 pociągów w najrozmaitszych porach dnia!

Przytoczone wyżej miejscowości nie są bynajmniej jakimś wyjątkiem. W analogiczny sposób poczta obsługuje dziesiątki miejscowości o charakterze miast i miasteczek, leżących na szlakach kolejowych.

Jaskrawym przykładem bezplanowości w organizacji dostawy poczty jest fakt następujący: Pociągiem odchodzącym ze Lwowa o godz. 14.05 (przez Sambor) i posiadającym doskonałe połączenie z Borysławiem, wysyła się pocztę przez organa kolejowe tylko do Drohobycza I. (miasto), zrezygnowano natomiast z dostawy poczty tym samym pociągiem do Borysławia, miejscowości liczącej około 45 tysięcy mieszkańców i będącej głównym ośrodkiem przemysłowym w Małopolsce Wschodniej!

Trudno dopatrzeć się tu jakiejkolwiek logiki. Jeśli bowiem dostawa poczty tym pociągiem do Drohobycza jest możliwa, to wręcz niemożliwem do rozumienia jest, dlaczego nie miałby jej dostawać również sąsiadujący z nim Borysław, położony zaledwie o 10 minut jazdy tym samym pociągiem, który właśnie kursuje do Borysławia.

Wypadek powyższy, a podobne zdarzają się dość często dzięki wadliwej organizacji ruchu pocztowego w tej jego części, jest tem bardziej rażącym, że ogólna sprawność polskiej obsługi pocztowej jest bez zarzutu.

Fatum Alijewa

odbiło się na jego wspólniku

Piekarz tatarski Abduła Alijew nie ma szczęścia. Nietylko, że nie dorobił się w Polsce spodziewanego majątku, lecz ogłoszono mu upadłość i jeszcze cały szereg spraw karnych na podstawie najprzeróżniejszych paragrafów Kodeksu Karnego. I tak: swego czasu Alijew odpowiadał w Sądzie Okręgowym, oskarżony przez swoje pracowniczki o dopuszczanie się rozmaitych wybryków erotycznych na małoletnich dziewczętach, zatrudnionych w licznych przedsiębiorstwach Tatara. Był nawet za to skazany na 2 lata więzienia, lecz Sąd Apelacyjny uniewinnił piekarza.

Przedwczoraj znowu Alijew siedział na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia kaucyj swoich pracowników. Okazuje się jednak, że nietylko samego Alijewą prześladuje w życiu pech i fatum, które sprawiają, iż tatarski piekarz tak często koliduje z kodeksem karnym.

Oto do kogokolwiek się zbliży ten człowiek i zacznie z nim interesy, tego również zaczyna ścigać nieszczęście i przekleństwo losu. Tak właśnie wydarzyło się z żydowskim kupcem kolonjalnym, Berkiem Dichterem, który był dostawcą mąki do piekarni Alijewa. Gdy Turkowi ogłoszono upadłość, kupiec, chcąc ratować swoje należności za mąkę, przystąpił do spółki, prowadząc na wspólny rachunek z Alijewem piekarnię „Konstantynopol". Jednocześnie Dichter został zarządcą przedsiębiorstwa.

Wspólnik Alijewa oskarżony został przez swoich pracowników o złośliwe niewypłacanie pensyj. W Starostwie Grodzkim skazany został na 1.000 zł. grzywny, wobec czego odwołał się do Sądu Okręgowego, utrzymując, że w czasie kiedy powstały zaległości, nie pełnił funkcji zarządcy, wobec czego nie może odpowiadać za niewypłacanie zarobków. Wobec tej nowej okoliczności sprawy sąd przesłał akta dla uzupełnienia dochodzenia.

Krwawe zajście na cmentarzu

6 osób rannych

Wczoraj w południe, na cmentarzu katolickim Wolskim (Wolska 180), wynikła sprzeczka, a następnie gwałtowna bójka, na tle konkurencji zawodowej — między miejscowymi pracownikami. Wkrótce poszły w ruch łopaty i deski. W czasie bójki padło również kilku strzałów rewolwerowych, przyczem jedna z kul trafiła Wiktora Chyłka, robotnika, (rana postrzałowa lewego udą).

Zaalarmowana policja pobliskiego XXII kimis. zajście zlikwidowała. Na miejscu znaleziono 6 ofiar bójki: wspomniany Chyłek, Wawrzyniec Kołodziejski, grabarz, (rany tłuczone głowy, wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie), Janina Chojnacka, (Wolska 189), przy mężu, (rany tłuczone głowy), Aleksandra Zielińska, (Wolska 170), robotnica, (rany tłuczone rąk), Józef Chyłek((Wolska 180), grabarz (potłuczenie rąk) i Wincenty Królikowski, (Wolska 180), grabarz, (potłuczenie pleców).

Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Wiktora Chyłka i Kołodziejskiego przewiozło do szpitala na Czystem. Policja XXII komis. wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Woda w teatrze Letnim

wskutek pęknięcia rury

Wczoraj o godz. 13-ej, hydraulik tetralny, Fijałkowski, naprawiając uszkodzoną rurę wodociągową w budynku teatru Letniego w ogrodzie Saskim, przez nieostrożność spowodował pęknięcie rury. Wskutek tego woda zaczęła zalewać miejsca pod sceną.

Dyżurny strażak zawiadomił o wypadku straż ogniową, wskutek czego na miejsce przybyło pogotowie IV odziału, a następnie pogotowie inspekcji wodociągów i kanalizacji. Tymczasem Fijałkowski zamknął główny kran, mimo to woda zalała podziemia teatru na 5 cm.

Po wypompowaniu wody przystąpiono do usunięcia pękniętej rury i zastąpienia nową. Dyrekcja teatru nie poniosła żadnych strat. Przedstawienie odbędzie się normalnie.

Przed nowym zatargiem

właścicieli domów z dozorcami

Ponieważ dotychczas obowiązujące postanowienie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej w swoim czasie przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla uregulowania stosunków umownych między właścicielami domów i dozorców w Warszawie, zostało wymówione w przewidzianym czasie przez jedną stronę, mianowicie właścicieli domów, okręgowy inspektor pracy p. Domaniewski wyznaczył komisję polubowną, która zbierze się 13 b. m. W skład komisji wchodzą przedstawiciele stron oraz okręgowy inspektor pracy jako przewodniczący.

1 lipca mija rok obowiązującego orzeczenia wspomnianej komisji rozjemczej. W myśl tego orzeczenia mogło ono być wypowiedziane miesiąc przed upływem terminu, co też nastąpiło.

Zdaniem komisji polubownej będzie doprowadzenie do zawarcia umowy zbiorowej, o ile zaś to nie nastąpi, okręgowy inspektor pracy zwróci się do Min. Opieki Społecznej o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Popadł w obłęd

na tle dawnych przeżyć

Tragiczny los spotkał jednego z uczestników walk o niepodległość b. więźnia politycznego Stefana Judyckiego, który w swoim czasie wraz z innymi rewolucjonistami wykradziony został z więzienia na „Pawiaku". Stefan Judycki na tle dawnych przeżyć popadł ostatnio w silną chorobę nerwową, graniczącą z obłędem, tak że rodzina jego musiała wystąpić do władz sądowych o ubezwłasnowolnienie go.

Sąd Grodzki, oddział XVIII powołał w ostatnich dniach radę familijną dla opieki nad Judyckim. Judyckiemu przyznano zaopatrzenie państwowe za zasługi poniesione w walkach niepodległościowych. Fundusze te będą przekazane radzie familijnej na utrzymanie chorego.

Krwawy epilog

tranzakcji handlowej

Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej, przed cukiernią G. G. Lardelli, gdzie mieści się giełda pośredników handlowych, wynikło krwawe zajście. Jakiś pośrednik bił rękojeścią rewolweru swego przeciwnika. Gdy ranny upadł, zaczął go kopać, następnie oddał rewolwer swemu wspólnikowi i zamierzał uciec.

Nadbiegły policjant zatrzymał napastnika, poczem wraz z rannym odprowadził, do XI komisarjatu. Tam okazało się, iż sprawcą jest Władysław Puławski, (nigdzie niemeldowany), pośrednik handlowy, pobity zaś Juljan Szpakowski, (Nowomiejska 15) również pośrednik. Lekarz w ambulatorjum filji Pogotowia stwierdził u ostatniego potłuczenie nosa, powiek lewego oka i głowy. Po opatrunku przewieziono S. do szpitala Dz. Jezus.

Badany S. zeznał, iż przed dwoma tygodniami wspólnie z Puławskim przyczynili się do sprzedaży majątku Kamion (pod Skierniewicami), należącego do Władysława Karolowskiego. Za przeprowadzenie tej tranzakcji Puławski otrzymał 4.000 zł., lecz nie dotrzymał umowy i nie dał 50 proc. Szpakowskiemu. Na tem tle wynikło owo krwawe zajście.

Decyzją sędziego śledczego Puławskiego osadzono w więzieniu.

Z kraju

PIOTRKÓW.

Egzaminy wstępne. Podania kandydatów do egzaminów wstępnych w gimnazjum państwowem im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie do klas 1, 5, 6 i 7-ej można składać do dnia 15 czerwca.

Do podania należy dołączyć: ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, fotografję, świadectwo lekarskie i opłatę w sumie 10 zł. 20 gr.

Uczniowie z 6 i 7-ej klasy szkół powszechnych składać muszą dwa dodatkowe egzaminy z polskiego, matematyki, geometrji, geografji i historji.

Zlot harcerski. Pod protektoratem przedstawicieli władz i duchowieństwa miejscowego, komitet wykonawczy pod przewodnictwem p. Ludwika Mierzanowskiego organizuje na okres od 16 do 30-go b. m. Zlot harcerzy hufca piotrkowskiego w obozie nad Pilicą pod Sulejowem.

Przewiduje się udział w zlocie około 250 harcerzy wszystkich drużyn z powiatu.

Siedziba komitetu: Piotrków, ul. Słowackiego 1 w lokalu Kasy Kredytowej.

Zlot szkolnych drużyn P. C. K. Dzień trzeci czerwca wyznaczony został na zlot szkolnych drużyn Polskiego Czerwonego Krzyża z powiatu piotrkowskiego z udziałem zgórą 3000 dzieci ze szkół powszechnych.

Dla przyjęcia miłych gości powołano specjalny komitet dla zapewnienia im w lokalach szkolnych miejsca wypoczynku i przygotowanie posiłków.

Piotrkowskiemu Tow. Krajoznawczemu powierzono zaznajomienie przyjezdnych z zabytkami historycznemi miasta i Muzeum piotrkowskiego T. K., mieszczącego się na Zamku.

GDYNIA.

Wycieczki do Niemiec. Wślad za wycieczkami niemieckiemi do Polski rozpoczął się ruch wycieczkowy do Niemiec. Pierwszą wycieczkę morzem do Szczecina i Berlina wyznaczono na dzień 12 czerwca. Program wycieczki przewiduje zwiedzenie portu w Szczecinie i jednodniowy pobyt w Berlinie. Wiadomości udziela i zapisy przyjmuje agencja turystyczna w Gdyni.

Delegacja szwedzka. Celem zbadania możliwości uprawiania komunikacji morskiej między Polską a Szwecją wyznaczono specjalną komisję, która przybyła ze Szwecji do Gdyni. Po odbyciu kilku konferencyj z władzami portowemi oraz zainteresowanemi sferami gospodarczemi goście szwedzcy zwiedzili port i jego urządzenia, popołudniu zaś odjechali do Gdańska celem przeprowadzenia dalszych rozmów.

BIAŁYSTOK.

Masowe zatrucie. Na obiedzie żałobnym w kolonji Oszyjek, 20 osób uległo zatruciu po spożyciu mięsa, śledzi, chleba i piwa. Stan zdrowia zatrutych nie budzi obaw.

KIELCE.

Skutki niepogody. Zimno, panujące w Kieleckiem od dwóch tygodni, dotkliwie odbiło się na stanie zbóż, wyrządzając wielkie szkody. Odbywa się sadzenie ziemniaków po raz drugi, gdyż zimno zabiło pierwsze sadzonki. Wielkie szkody daje się zauważyć także w ogrodach warzywnych, natomiast dobrę urodzaję dały w tym roku wczesne owoce, które dojrzały wskutek ciepłej połowy maja.

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH

Warszawa

Na stadjonie w Łazienkach o godzinie 15 d. c. międzynarodowych zawodów hippicznych. W programie konkurs skoków (zakończenie konkursu ujeżdżania) i konkurs potęgi skoku.

Na boisku Polonii o 17.30 mecz ligowy Polonia — Cracovia.

Na dynasach o godz. 16-ej zawody torowe z udziałem narodowej drużyny kolarskiej.

Na boisku Skry o godz. 12-ej mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją gdańsko - pomorską a robotniczą reprezentacją Warszawy.

Na stadjonie AZS o godz. 16-ej mecz lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy pomiędzy AZS a Warszawianką.

Pozatem odbędą się gry sportowe o mistrzostwo Warszawy.

W Jabłonnie Legjonowej o 10 rano wyścig kolarski AKS na 100 km.

Prowincja

W Łodzi mecz ligowy ŁKS—Warta.

W Krakowie mecz ligowy Podgórze — Warszawianka, 13 doroczny bieg okrężny IKC oraz VI lot południowo - zachodniej Polski.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń—Legja.

W Siedlcach mecz ligowy Strzelec — Wisła.

W Królewskiej Hucie mecz międzynarodowy między Admirą wiedeńską a reprezentacją Śląska.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Garbarnia.

W Wilnie międzynarodowy mecz Ryga — Wilno oraz mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej.

W Bydgoszczy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Poznania i Pomorza a kombinowaną reprezentacją Prus Wschodnich i Gdańska.

L. atletyka

PLANTACJAMI DOKOŁA KRAKOWA

Dziś odbędzie się w Krakowie bieg lekkoatletyczny dokoła Krakowa; trasa biegu wynosi 3600 mtr. i prowadzi wzdłuż plantacyj miejskich. W biegu startuje około 150 zawodników.

Kolarstwo

DZISIEJSZE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Dziś o godz. 16-ej odbędą się na Dynasach ciekawe zawody kolarskie, a mianowicie — o „naramiennik WTC" dla sprinterów na dystansie 800 mtr. i dla długodystansowców na 25 klm.

Ponadto — odbędzie się dokończenie biegów dwójkowych, w ktorych startują członkowie drużyny narodowej. Zawody te przerwane zostały we czwartek spowodu niepogody. W zawodach dwójkowych dziś startują: Pusz — Einbrodt, Frączkowski — Klaus, Łączyński — Szandurski.

Piłka nożna

REPREZENTACJA PRUS WSCHODNICH NA POMORZU

Dziś odbędzie się w Bydgoszczy ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Prus Wschodnich a reprezentacją Pomorza.

Tenis

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W GRZE PODWÓJNEJ PAŃ

W piątek, w półfinale gry podwójnej pań o międzynarodowe mistrzostwo Francji, para Jędrzejowska — Noel pokonana została przez doskonałą parę amerykańską Jacobs — Palfrey w dwóch setach 1:6, 4:6.

W półfinale gry mieszanej para Ryan — Quist zwyciężyła parę Scriven J Crawford 6:2: 4:6, 6:1.

O PUHAR GORDON - BENNETTA

Międzynarodowe Zawody Lotnicze o Puchar Gordon - Bennetta odbędą się w Warszawie w drugiej połowie sierpnia bież. roku i wywołały w Belgji ogromne zainteresowanie.

Belgijski klub „Nelgica", którego najlepszy pilot, Ernest Demuyrer, czterokrotny zwycięzca tego puharu, uczestniczy w zawodach warszawskich, organizuje na międzynarodowe zawody lotnicze o puhar Gordon-Bennetta, w sierpniu specjalną wycieczkę do Polski osób, interesujących się sportem lotniczym.

Listy gończe

za fałszywym sędzią śledczym

Do władz sądowych wpłynęły ostatnio skargi na niezwykle bezczelnego oszusta, który podszywszy się pod osobę sędziego śledczego na powiaty podstołeczne. Jest to niejaki Jerzy Czechowski z Pruszkowa pod Warszawą, pięciokrotnie już karany za różne przestępstwa kryminalne.

Czechowski, podając się za sędziego, zawiera znajomości z kobietami ze sfer towarzyskich i przyrzekając im małżeństwo, wyłudza różne kwoty.

Władze policyjne wdrożyły poszukiwania za oszustem.

Zwiększenie posterunków

i patroli policji rzecznej

Komisarjat rzeczny P. P. w przewidywaniu znacznego wzmożenia się kąpieli wiślanych, wobec poprawy stanu pogody, obostrzył z dniem wczorajszym nadzór nad wybrzeżem Wisły z obu stron.

Ustawiono cztery posterunki policyjne w pobliżu t. zw. dzikich plaż. Poza stałemi posterunkami czynne będą cztery patrole lotne.

Kącik dla pań

Stroje spacerowe i sportowe

Paryż, w maju.

Chociaż sporty w ciągu całego roku uprawiane są z zapałem przez młodzież męską i żeńską, wiosna, słoneczne poranki i późno zapadające wieczory pozwalają na intensywniejsze ćwiczenia w najróżnorodniejszych sportach jak: golf, tenis i t. d.

Nic więc dziwnęgo, że wiosenne, sportowe kostjumy odznaczają się wielkiem bogactwem pomysłów, oryginalnością kroju i efektami przybrania.

W tym roku przybranie składa się z guzików, których barwa jest najczęściej o wiele żywsza od tła sukni, z pasków skórzanych matowych lub lakierowanych, których szerokość wzmaga się stale, z fantazyjnych żabotów, węzłów i szalików i nakoniec z nakładanych kieszeni, lub skromnych, zaznaczonych tylko wypustkami kieszonek.

Suknia czy kostjumy?

Miałyśmy dotąd „robe-manteau", czyli suknie przypominające nam płaszczyk i służące na spacery, do wycieczek i podróży. Obecnie mamy suknie naśladujące kostjumy i mające dla nas pewną zaletę ekonomicznej natury. Nie potrzebujemy do nich bluzek, oszczędzając sobie ten wydatek. Coprawda do kostjumu można nosić kamizelkę, ale modne kamizeleczki są prawie równie kosztowne jak bluzki.

Taka więc suknia-kostjum z lekkiej wełny nadaje się doskonale na popołudniowe wizyty, na herbatki w modnej cukierni i do kina. Przekona nas o tem model Nr. 4.



Model Nr. 1.

Sportowa sukienka z jersey bronzowego. Staniczek ma charakter „très sport" dzięki przybraniu złożonemu z zapiętej na bronzowe guziki klapie. Stanik ten przypomina nieco żakiet, gdyż jak wiemy, sportowe suknie zbliżają się bardzo do tailleurów, na czem polegają ich oryginalność i nowość.

Niski kołnierzyk zakończony jest dwoma przesuniętemi końcami, umieszczonemi z lewej strony. Rękawy są długie, skórzany, bronzowy pasek zapina się na klamrę.

Dwie ukośne kieszonki są jedyną ozdobą spódnicy, która jest obcisła na biodrach i szeroka u dołu.

Płaskie, sportowe buciki harmonizują z całością, do której mamy filcowy, spuszczony na jedną stronę kapelusik i skórzane rękawiczki, zakończone mankietem „mousquetaire". Do tej sukni nosić można obszerną cape z tego samego materjału. Jest ona zapięta na klips, górna część składa się z karczka, przy szyi widzimy efektowne zakończenie będące czemś pośredniem pomiędzy kołnierzem i szarfą. Całość jest modelem firmy Lyolène.



Model Nr. 2.

Tenisowa sukienka z białego płótna, przód stanika przypomina plastron i zapięty jest na cztery kółka. Kółka te są z galalitu, różnokolorowego, barwy: czerwona, bronzowa, zielona i żółta następują po sobie.

Przód spódnicy odpowiada stanikowi, zakończony on jest fałdami, które pozwalają na swobodne poruszanie się na placu tenisowym. Duża kaplinka lekko opuszczona ku przodowi przybrana jest różnokolorową wstążką, przypominającą barwy znajdujące się na kółkach. Jest to model firmy Vera Borea.



Model Nr. 3.

Spacerowy „ensemble" składający się z sukni i pelerynki. Całość jest z czarnej ,welnianej alpagi, przybranie zaś z białej piki i czarnych, lakierowanych guzików.

Przybranie z guzików jest bardzo modne, przed kilku miesiącami guziki układano ukośnie, lub gzygzakiem wzdłuż stanika; obecnie suknie zapinane są na guziki, umieszczane albo stylu, albo sprzodu, lub zboku. Idą one prostopadłe, dzięki czemu wydłużają postać.

Na załączonym modelu guziki idą od żabotu do paska, następnie linja ich przedłuża się na spódnicę i zatrzymuje powyżej kolan. Taki sam guzik znajduje się na żabocie, spadającym płasko, niby żabot na adwokackiej todze francuskich prawników.

Zaokrąglone, dość znaczne na obecną modę wycięcie otoczone jest miękko układającym się kołnierzem; „pendant" do białego, pikowanego przybrania stanika są rękawiczki z tejże samej białej piki i biała torebka.

Szeroki, lakierowany pasek ujmuje stan, rękawy są troisquarts, pelerynka przylega do figury, tworząc po bokach śpiczaste zakończenie, przypominające szerokie rękawy, chińskich kaftanów.

Tej wschodniej reminiscencji odpowiada bardzo pomysłowo kapelusz o płaskiem rondzie i wypukłej - śpiczastej główce podkreślonej jeszcze sterczącym węzełkiem ze wstążki, umieszczonym na samym szczycie.

Spódnica ozdobiona jest dwiema kieszeniami, nałożonemi po obu stronach, od nich idą dwie rozszerzające się ku dołowi wstawki. Sam dół spódnicy wycięty jest w duże zęby, odpowiadające brytom, zakończenie to jest powrórzeniem efektu pelerynki. Strój ten pomysłu firmy Lucile Paray.



Model Nr. 4.

Jak już wspominałyśmy granice pomiędzy spacerową suknią a kostjumem zacierają się coraz więcej, zamieszczony tu model nasuwa nam w pierwszej chwili pytanie: „Czy to tailleur czy suknia?". I potrzeba dłuższej chwili uważnego przyglądania się, żeby stwierdzić, że jest to suknia.

Ten model firmy Lucile Paray jest z wełny beige, oryginalność jego i szyk polega nie tylko na kroju, ale na sposobie w jaki został przybrany przód stanika, dolne jego zakończenie i pasek.

Przód stanika wygląda jak kamizelka, z tego samego materjału co suknia, cała różnica polega na pikowaniu tworzącem cieniutkie wałeczki („matelassé") które ozdabia tę kamizelkę i dół stanika. Ten dół jest podobny do „basque" żakiecika i składa się z ukośnie ułożonych fałd.

Szeroki pasek zapięty na podłużną klamrę jest również pikowany. Sam stanik o krótkich, prawie prostych rękawach, przypomina nam bolerko dzięki dwum wyłogom zdobiącym przód.

Spódnica układa się w fałdy sprzodu.

Francine.

Ogłoszenie matrymonjalne

przyczyną tragedji małżeńskiej

Paryż, w maju.

Nie możemy dziś wyobrazić sobie życia bez — codziennej gazety! Jakże tu spędzić dzień, nie rzuciwszy choć pobieżnie okiem na „drukowaną bibułę", nie dowiedziawszy się w przeciągu 5 minut o tem wszystkiem, co się mogło stać w stolicach europejskich, w afrykańskich puszczach i u antypodów!

Dla każdego mieszkańca miasta gazeta codzienna jest niezbędnym informatorem, ale na prowincji jest ona czemś bezporównania ważniejszem. W dzienniku, oprócz politycznych wiadomości, kroniki wypadków i rubryki kryminalnej, czytelnik prowincjonalny szuka interesującej powieści, zabawnego feljetonu, — a nadewszystko sensacyjnych ogłoszeń.

Ten dział staje się poradnią, dostarczającą przyjacielskich pociech i wskazówek na wszystkie trapiące nas biedy.

Rady na wszystko

Znakomite środki na schudnięcie, niezawodne leki na porost włosów, lekarstwa na wszystkie choroby i niedomagania, różne mądrości i wiedze za pomocą korespondencji wykładane... — w ogłoszeniach niczego nie brak!... nawet możliwości znalezienia sobie męża lub żony.

Istotnie najpoczytniejsze dzienniki, na przykład Paris Midi lub literackie tygodniki, jak Candide i Gringoire umieszczają matrymonialne ogłoszenia. Wiele dobranych i szczęśliwych par ogłoszenia te złączyły, trudno orzec, żadnych statystycznych danych nie mamy dla tej dziedziny, w każdym razie ilość anonsów tego rodzaju musi być wielka i stała, skoro istnieją matrymonjalne pisma z tych ogłoszeń, czerpiące główne swe zyski.

Małżeństwo z ogłoszenia

Przed przeszło pół rokiem w jednem z takich pism ukazało się ogłoszenie opiewające, iż młoda 19-letnia dziewczyna, z dobrej, prowincjonalnej rodziny, mającą 145 tysięcy franków posagu w gotówce, pragnie znaleść sobie dozgonnego towarzysza. Ogłoszenie to przeczytał 23-letni młody człowiek, syn prokuratora z Lorient w Bretanji, mieszkający w swojej posiadłości nad morzem i zajmujący się hodowlą srebrnych lisów, której to hodowli nauczył się w Niemczech. Nastąpiła wymiana listów, następnie zaznajomienie obu rodzin, a wkrótce ślub.

Młodziutkie małżeństwo zamieszkało w odosobnionym, białym domku, pokrytym czerwoną dachówką. Domek ten wygląda zdaleka, jak barwna plama rzucona na płowych piaskach wybrzeża. Ciszę przerywa daleki szum fal, krzyki morskiego ptactwa i piski hodowanych młodych lisów. Wymarzone warunki dla idylli, nieprawdaż?

Dramat w białym domku

Upłynęło pół roku. Pewnego majowego popołudnia, rozeszła się nieprawdopodobna wiadomść: 19 letnia Georgette Henriot, synowa prokuratora z Lorient, została zabita. Mąż powróciwszy przedwieczorem zastał ją uczepioną u telefonu, skrwawioną i już zastygłą. Na schodach leżał karabin, własność Henriot'a.

Ktoś wtargnął widocznie do mieszkania podczas nieobecności Michała Henriot, jakiś bandyta lub włóczęga przypuszczający, że nikogo nie ma. Zaskoczony przez panią domu, która prawdopodobnie chciała telefonować o pomoc, schwycił znajdujący się karabin i strzelił do niej kilkakrotnie, (znaleziono bowiem pięć kul), a następnie kolbą zadał jej kilka uderzeń w głowę.

Tak zeznał mąż, przypominając iż raz już skarżył się w policji na włóczęgów, których kroki słyszał w nocy dokoła odosobnionego domku. Ale wtedy poszukiwania policji nie dały żadnych rezultatów. Tym razem również nikt w okolicy nie spotkał żadnego podejrzanego indywiduum.

Zeznanie

Prokurator Henriot zrzekł się prowadzenia sprawy o zabójstwo synowej, najbardziej dramatycznej jaką mu mogła przynieść jego karjera sądowa. Syn jego z zupełnym spokojem odpowiadał na pytania sędziego śledczego, który poprzednio przyjął zeznania świadków.

— Pan zastał karabin na schodach, powróciwszy do domu?

— Tak.

— Świadek, który pierwszy po panu przybył na miejsce zbrodni, twierdzi, że karabinu nie było na schodach, został on widocznie położony później...

Michał Henriot przeczy energicznie.

— Czy pożycie pańskie z żoną było dobre?

— Jaknajlepsze.

— Służąca pańska twierdzi, że często słyszała sprzeczki i kłótnie.

— To kłamstwo, o ile były między nami nieporozumienia, to dlatego, że żona moja nie chciala spełnić w stosunku do mnie małżeńskiego obowiązku.

Sędzia śledczy wyjmuje paczkę listów pisanych przez ofiarę; w listach 19-letnie dziecko skarży się, że mąż ją bije, ściąga z łóżka, zasypuje pogróżkami. „Żyję w nieustannym strachu, ten człowiek, którego gotowa byłam kochać, zamorduje mnie" — pisze do siostry.

— Miesiąc temu zaasekurowaliście się na życie na 800.000 franków. Ten kto przeżyje miał otrzymać tę sumę, nawet w wypadku gwałtownej śmierci, zabójstwa. Czy tak? Niech się pan przyzna do zbrodni, zeznanie może złagodzić pańską odpowiedzialność.

Michał Henriot wybucha nerwowem łkaniem.

— Tak! To ja ją zabiłem!...

Na kogo spada odpowiedzialność?

Na wieść o zbrodni syna, prokurator podał się natychmiast do dymisji, jego żona dostała sercowego ataku, z którego cudem ocalała. Na kogo jednak spada odpowiedzialność? Dwudziestotrzyletni Michał jest degeneratem, epileptyk, niedorozwinięty, o zboczeniach sadysty, lubiący tylko polowanie, dlatego, że jest ono połączone z cierpieniem i rozlewem krwi — nie miał prawa się żenić. Rodzice jego nie powinni byli zamykać na to oczu. W okolicy żadna panna go nie chciała. Z ogłoszenia więc znaleźli inną, ale równie przez życie upośledzoną ofiarę.

Georgette Henriot, córka zamożnych rentierów, przeszła w dzieciństwie trepanację czaszki, wskutek czego miała wymowę wadliwą i władanie prawą ręką utrudnione. Lękliwa i nieśmiała nie nadawała się również do małżeńskiego pożycia.

Idylla w białym domku była piekłem dla obojga pozostawionych sobie i prawie nieodpowiedzialnych dzieci. I wtedy w głowie młodego degenerata powstała zbrodnicza myśl zabójstwa żony i zawładnięcia pieniędzmi, które pozwoliłyby mu na udoskonalone prowadzenie hodowli srebrnych lisów, które są wraz z polowaniem jedyną jego namiętnością w życiu.

Sprawa Henriot'a jest w toku. Czy przykład ten zmniejszy ilość matrymonialnych ogłoszeń? Można wątpić.

Francine

ABC RADJOWE dodatek tygodniowy

Od dziś sezon letni

Jakie audycje zawsze znajdziemy w programie

W rozpoczynającym się od niedzieli 3 czerwca programie letnim Polskiego Radja dokonano bardzo znacznych zmian, nietylko pod względem treści, ale także ramowego schematu audycyj. Ponieważ w codziennych programach nie podajemy zasadniczo audycyj stałych, codziennie się powtarzających (chyba, że zachodzi w nich coś szczególnie godnego uwagi lub przesuwa się normalna godzina), przeto zaznajamiamy pokrótce czytelników, podobnie jak to uczyniliśmy w swoim czasie w stosunku do programu zimowego, z układem tych stałych audycyj.

Na audycję poranną, trwającą w dnie powszednie od 6.30 do 7.40, składają się: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" (5 min.), 6.35 Muz. z płyt (5 m.), 6.40 Gimnastyka (15 m.), 6.55 C. d. muz. z płyt (10 m.), 7.05 Dziennik poranny (5 m.), 7.10 Dokończenie muz. z płyt (10 m.), 7.20 Chwilka pań domu (5 m.), 7.25 Odczytanie programu na dzień bież. (5 m.), 7.30 Rozmaitości (10 m.).

W niedziele i dnie świąteczne audycja poranna zaczyna się o 8.30 i w końcowej części jest nieco zmieniona: po „Chwilce pań domu" o 9.25 następuje dodatkowe pół godziny muzyki z płyt, poczem o 9,55 Odczyt. programu; Rozmaitości poranne odpadają, o 10.000 zaś, bezpośrednio po audycji porannej, rozpoczyna się transmisja nabożeństwa.

W skład audycji południowej, trwającej od 11.57 do 14.15, wchodzą: 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astron., 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, 12.03 Wiadomości meteorologiczne, 12.05 Przegląd prasy polskiej (redagow. przez MSZ. dla naszych placówek dypl. zagranicą, oczywiście w odpowiedniem nastawieniu politycznem), o 12.10 rozpoczyna się program muzyczny, przerwany na 5 minut o 13.000 Dziennikiem południowym i trwający normalnie do 14.00, tak że muzyka wypełnia łącznie 7 kwadransów. We wtorki i czwartki odpada z programu muzycznego w południe po 15 min. na audycję dla dzieci najmłodszych (normalnie w czasie 13.05 — 13.20), nadto we wtorki i piątki skraca się ona o 5 min., aby dać miejsce o 13.55 na 5-minutowy komunikat „Z rynku pracy". O 14.000 Wiadomości o eksporcie polskim (5 m.), o 14.05 Wiadomości gospodarcze (10 m.), które w ten sposób z audycji popołudniowej, którą dotąd rozpoczynały, przechodzą na południową, a program popołudniowy zaczyna się odrazu od muzyki.

W niedziele i święta po sygnale czasu i hejnale następuje o 12.05 Komunikat meteorologiczny dla wsi (5 m.), muzyka jak i w dnie powszednie zaczyna się o 12.10; dziennik południowy oraz komunikaty eksportowy i gospodarczy odpadają. Poranek muzyczny, przerwany jak i dotąd prelekcją muzyczną, kończy się o kwadrans wcześniej (13.45), aby dać miejsce na odczyt krajoznawczy. Następujące dotąd bezpośrednio po koncercie symfonicznym popularne pogadanki dla rolników odsunięto na godz. 15.00 tak, że radjosłuchacze nierolnicy nie będą potrzebowali zamykać głośników w czasie obiadu, aby nie słuchać o niezbyt apetycznych detalach gospodarki wiejskiej. Niedzielna godzina rolnicza obejmuje zasadniczo, jak i dotąd, dwie pogadanki (15.00 — 15,15 i 15.45 — 16.00), przedzielone muzyką ludową, w przerwie której mieści się 5- lub 10-minutowy Przegląd rynków produktów rolnych.

W audycji popołudniowej i wieczornej, mamy stale, zarówno w dnie powszednie, jak w niedziele i święta: o 19.000 Rozmaitości (10 min.), o 19.10 Odczytanie programu na dzień następny (5 min.), o 19.50 Wiadomości sportowe (10 min.), o 20.00. Myśli wybrane (2 min.), które odpadają w sobotę spowodu rozpoczynania koncertu Chopinowskiego, punktualnie o 20.00. O 20.50 Dziennik wieczorny (10 min.), zarówno w dnie powszednie jak i świąteczne przypadający obecnie na tę samą porę, o 21.00 przez 2 minuty transmisja z Gdyni capstrzyku marynarki wojennej, która odpada tylko w razie nadawania opery. O 23.00 przez 5 minut, tak jak dotąd, Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny, na których o 23.05 zamyka się normalnie audycja w dnie powszednie. W soboty i dnie przedświąteczne oraz w niedziele i święta o 23.05 rozpoczyna się dalszy ciąg audycji muzycznej, koniec programu następuje dopiero o 24.00.

W niedziele i święta Wiadomości sportowe, nadawane kolejno ze wszystkich rozgłośni P. R., przesuwają się na 22,15 i trwają 15 minut.

Dziesięciominutowy odczyt rolniczy w dnie powszednie, który poprzednio przypadał na 17,50, a w ciągu dwóch miesięcy ostatnich na 19,15, przesunięty został na 21,02.

O audycjach, przypadających stale na pewne dnie tygodnia lub miesiąca (różne skrzynki, audycje specjalne i t. p.), wśród których również nastąpiły znaczne przesunięcia, pomówimy w przyszłym tygodniu.

Z anten całego świata

Amerykańska stacja odbierana w Europie. Sensacją radjosłuchaczy europejskich jest fakt, że od pewnego czasu można odbierać stację amerykańską, która jest oddalona od nas mniejwięcej o 10.000 klm. Oczywiście możliwość ta jest zrozumiała, gdy się zważy, że chodzi tu o stację, która pracuje z siłą 500 kilowatów w antenie. Ten nowy amerykański olbrzym pracujący na fali 428 mtr. ubiegłego miesiąca został otwarty oficjalnie w Mason (Stan Ochio) 22 klm. na północ od Cincinnati. Stacja jest słyszalna między 5, a 11 godziną rano, według czasu środkowo europejskiego. Przy budowie stacji zastosowano maszt wysokości 280 mtr. Teoretyczna słyszalność stacji wynosi około 8000 klm., ale są listy, które świadczą, że audycje tej stacji słyszalne były daleko poza tę granicą. Można powiedzieć, że przy pomocy dobrego odbiornika Cincinnati jest słyszalne na całym świecie. Dla europejskich radjosłuchaczy będzie niewątpliwie przyjemnem zadaniem szukać amerykańskiego olbrzyma w czasie wczesnych godzin porannych. Cincinnati jest słyszalne między stacjami Paris P. T. T. (431,7 mtr.) i Sztokholm (426,1 mtr.).

Współpraca słuchaczy w naukowem badaniu radjofonji. Wiele niewyjaśnionych zjawisk i problemów technicznych w dziedzinie rozchodzenia się fal da się wyjaśnić jedynie przez wielką ilość doświadczeń odbiorców w różnych punktach globu. W celu zorganizowania odpowiedniej współpracy radjosłuchaczy powstała w Anglji Powszechna Liga Słuchaczy - Eksperymentatorów, która w krótkim czasie zyskała w Anglji i Belgji przeszło 10.000 członków.

Międzynarodowa konferencja radjowa w Londynie. W dniu 12-go czerwca rozpocznie się w Londynie w Grosvenor House pod przewodnictwem Sir Charles Carpendale międzynarodowy kongres radjowy, mający trwać dziesięć dni. Spodziewany jest zjazd 65-ciu delegatów dwudziestu państw europejskich. Przedmiotem obrad będzie m. in. znowu sprawa długości fal poszczególnych radjostacyj w Europie, gdyż na poprzednim kongresie w Genewie, paląca ta kwestja nie została definitywnie rozstrzygnięta.

Kobietom australijskim wystarcza 6 proc. Ankieta wśród radjosłuchaczek Australji wykazała, że dotychczasowy wymiar audycji specjalnych dla kobiet w wysokości 6 proc. całego programu uważają one za zupełnie wystarczający. W czasie słuchania pozostałych audycyj chcą zapomnieć o domu, jego problemach i kłopotach.

Radjostacja w Syrji. Donoszą, że między władzami Syrji a Marconi Company toczą się obecnie pertraktacje w sprawie budowy stacji nadawczej w Beyrouth.

Ostra Brama w Wilnie



Skąd słuchaliśmy tak wzruszających nabożeństw majowych w soboty ub. mies. Napis głosi: Mater Misericordiae, sub Tuum prassidium confugimus.

Operetka radjowa

urozmaici letnie wieczory na wsi i w mieście

Zbliżające się lato, a z niem konieczna zmiana programu radjowego, pociągnie za sobą daleko idące zmiany w dziale operetkowym. Zmiany te niewątpliwie powitane będą przez ogół z radością, przyniosą bowiem większą liczbę tych tak lubianych audycyj.

Największe zaciekawienie budzi oczywiście premjera polskiego kompozytora, Stefana Malinowskiego „Kwiat paproci", którą nasza radjofonja zamierza rozpocząć sezon letni.

Przychylając się do licznie napływających życzeń radjosłuchaczy, kierownictwo operetki powtórzy w letnim sezonie wiele innych sztuk, których do tej pory wystawiono wcale pokaźną ilość, bo aż... 90. Były między niemi najpiękniejsze utwory Lehara, były pełne temperamentu i uczucia operetki Kalmana, były wreszcie klasyczne operetki Offenbacha, Suppe'go, Lecocq'a, oraz cały szereg utworów ostatniej doby z „Balem w Savoy'u i „Kwiatem Hawai" na czele.

Wszystkie te operetki zjawiły się przed mikrofonem w starannem opracowaniu znanej radjosłuchaczom reżyserki Michaliny Makowieckiej. Rozporządzając całym szeregiem doskonałych artystów operowych i dramatycznych Polskie Radjo może gwarantować swym odbiorcom znakomitą obsadę ról, niespotykaną w żadnym teatrze sołecznym. Nic więc dziwnego, że operetka Polskiego Radja stanęła na niezwykle wysokim poziomie, zyskała względy nawet poważnych muzyków i znawców i stanowi dziś jedną z najbardziej lubianych audycyj wieczornych. Nadawana dwa razy w miesiącu, w sezonie letnim słyszana będzie częściej, prawdopodobnie co tydzień, mimo, że przygotowanie każdej takiej audycji pochłania bardzo wiele czasu i pieniędzy.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 3.6. DO SOBOTY 9.6.

NIEDZIELA:
12.10 **Poranek muz.** (ork. i L. Berkwicówna — fort.). W przerwie **„prelekcja muz.** prof. R. Chojnackiego. 18.00 Fragm. teatralny. 21.02 **„Na wesołej lwowskiej fali".**

PONIEDZIAŁEK:
21.12 Konc. muz. **litewskiej.**

WTOREK:
20.12 **Opera „Marja"** Romana Statkowskiego (ze studja P. R.), poprzedz. pogadanką prof. St. Niewiadomskiego.

ŚRODA:
Popoł.: Transmisja z **Międzynar. konkursów hippicznych** (rozgrywki armji polsk. o nagr. marsz. Piłsudskiego). 20.12 Urocz. audycja z okazji **święta narodowego Szwecji.** 21.22 **Wieczór Mickiewiczowski** (VIII), tr. z Wilna.

CZWARTEK:
17.15 Koncert (IV) z cyklu **„Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha"**, płyty z objaśn. 18.15 **Słuchowisko „Reytan"** K. Brończyka, Tr. ze Lwowa. 17.15 Reportaż z **krakowskiego „Lajkonika"**. 20.12 **Pieśni** różnych kompozytorów do tego samego tekstu Mickiewicza („Moja pieszczotka") i Tetmajera („Zawód").

PIĄTEK:
18.00 Reportaż z **obozu kampingowego.** 18.15 Pieśni **japońskie.** 20.12 Konc. symf. (J. Familier - Hepnerowa, fortep.) ze studja P. R., poprzedz. pogadanką A. Wieniawskiego. W programie symf. Kalinnikowa, konc. fort. Saint - Saensa i „Uczeń czarnoksięski" Ducasa.

SOBOTA:
17.00 **Słuchowisko dla młodzieży:** „Echa leśne" Żeromskiego w radjofonizacji ucznia 5-ej klasy gimn. Lecha Buszczyńskiego. (Radjofonizacji tej poświęciliśmy osobny artykuł przed dwoma miesiącami). 20.00 **Koncert Chopinowski** (transmitowany na zagr.) — **Z. Rabcewiczowa.** W programie 12 Preludjów (od Nr. 13 do końca). 22.10 Rozwiązanie II-go **logogryfu muzycznego.**

Z tygodnia

Sobota, 26 maja.

KONCERTY CHOPINOWSKIE

Mamy już za sobą cztery transmisje koncertów Chopinowskich na zagranicę. Z okazji pierwszej z nich zwróciłem uwagę, że sprawą pierwszorzędnej wagi będzie dobór wykonawców, jeśli mamy skutecznie zaprezentować obcym, jak wygląda interpretacja muzyki Chopina w jego rodzinnym kraju. Bo zagranicy o to przecież chodzi przedewszystkiem. Nie dla szerokich mas, wśród których dopiero trzebaby propagować znajomość Chopina, są przeznaczone te nasze transmisje, ale dla najbardziej umuzykalnionych warstw radjosłuchaczy zagranicznych i wedle nich przedewszystkiem powinno się orjentować kierownictwo muzyczne Polskiego Radja, jeśli z „reprezentacyjnością" niema być kiepsko.

Bo słuchacze obcy mają sposobność słuchać Chopina także i u siebie i to w bardzo dobrem wykonaniu, w transmisjach więc z Polski szukają w pierwszej linji tego, o co trudno jest u wykonawców zagranicznych: zbliżenia się z Chopinem i jego najgłębszego zrozumienia. Musi więc Warszawa utrzymywać w tych audycjach wysoki poziom nietylko wirtuozowski, ale i interpretacyjny. Trzeba uświadomić sobie, że nawet wśród naszych najlepszych pianistów nie każdy jest Chopinistą. Z całym szacunkiem dla kultury muzycznej prof. Turczyńskiego i z uznaniem dla rzeczowości, z jaką traktuje muzykę (niedawno temu bardzo dobrze wypadły w jego wykonaniu tańce Dworzaka), muszę jednak stwierdzić, że jest to indywidualność bardzo od Chopina daleka. Można z wielką satysfakcją słuchać jego etiud lub np. walca Es-dur, można godzić się na mazurki, ale trudno, aby miłośnik Chopina (a o tych przecież chodzi) nabrał właściwego pojęcia o sile poezji Chopinowskiej, słuchając w interpretacji prof. Turczyńskiego rzeczy takich, jak ballady lub scherza.

Transmisje zagraniczne koncertów Chopinowskich stawiają przed Polskiem Radjem zadanie bardzo odpowiedzialne i niedobrzeby było, gdyby temu zadaniu nie sprostano w jaknajwyższym stopniu.

KUKUŁKA WILEŃSKA

Ostatni program „Kukułki" wileńskiej, ułożony mozajkowo, przedstawia się nierówno. Najlepszy, zarówno spowodu pomysłu jak zwłaszcza dzięki p. Wyrwiczowi, był skecz na temat ożenku Jagiełły, z trawestacyj muzycznych — dowcipne rozprawienie się z nieszczęsnym „Żalem Chopina", z wywiadów na temat „co myślę o skandalu?" — wywiad z Boyem; dobra była komedyjka z ujęciem wilka na ulicy Wilna (udany akompanjament fortepianowy), słabe — piosenki i listy miłosne. Kierownictwo stacji wileńskiej winnoby bardziej pilnować, aby speaker miał na oku nietylko salę „Smorgonji", ale także, i to przedewszystkiem — mikrofon, gdyż chwilami nie było go prawie słychać. Również należałoby unikać, skoro już te wieczory rozchodzą się na całą Polskę, tematów lub ujęć o charakterze zbyt lokalnym, niedość zrozumiałych z większego dystansu.

KOPCIUSZEK AUDYCYJ MUZYCZNYCH

Niedziela, 27 maja.

Niewiadomo, dlaczego Kopciuszkiem działu muzycznego są „kwadranse słynnych artystów". Dotąd były one miłem urozmaiceniem każdego niedzielnego czy świątecznego popołudnia i chyba nie grały już tak dalece na nerwach przeciwnikom „muzyki poważnej i ciężkiej", aby je zupełnie kasować. Tymczasem z programu letniego te audycje, jak się zdaje, zupełnie odpadły, przynajmniej w pierwszym tygodniu. Wartoby ten wyrok zrewidować, bo dlaczegóż miałby się na tym odcinku obniżać poziom audycyj muzycznych, gdy czasu na muzykę jest teraz dość, a płyt chyba także?

A przytem wartoby zrewidować także inne błędy, popełniane w stosunku do Kopciuszka. Ileż to już razy ten „kwadrans" wskutek transmisyj okolicznościowych wypadał ze swej normalnej pory, przechodząc na inną albo wogóle znikając z programu. A przecież dla słuchaczy jest to poniekąd koncert solisty — i to wybitnego solisty — więc bezceremonjalność nie jest tu na miejscu. Należałoby raczej wybrać jakąś „spokojniejszą" porę, ale nie sprawiać słuchaczom zawodu dlatego tylko, że łatwiej schować płyty niż powiedzieć przybyłemu do studja artyście czy prelegentowi: pan wypada z programu.

Już zaś żadnego niema usprawiedliwienia na to, co się raz po raz dzieje ze zmienianiem zapowiedzianego programu utworór, jakie w wykonaniu danego artysty mają być reprodukowane. Program powinien obowiązywać i jedynie „vis maior" może go przełamywać, o ile ta vis maior nie była rzeczą dającą się zgóry przewidzieć; ale gdy słuchacz spotyka się ze zmianami programu w płytach, jedyną konkluzją, jaka mu się nasuwa, jest ta, że... w archiwum płytowem panuje bałagan.

TRANSMISJE LWOWSKIE

Nadana ze Lwowa jako popołudniowe słuchowisko dowcipna trawestacja „Otella" w stylu współczesnym, była przykładem, jak pożądany jest w audycjach słuchowiskowych humor i na jak wdzięczne echo trafia u słuchaczy. „Wesoła fala", nierówna w programie, miejscami słaba, (np. Wybór zawodu), pozbawiona w dodatku zwykłego djalogu Szczepka z Tońkiem, (widocznie po wyborach niepotrzebna już była agitacja, na jaką sobie ci ulubieńcy publiczności wcale nie nazbyt szczęśliwie pozwolili w niedzielę poprzednią), najkapitalniejsza była w końcowym skeczu, rozgrywającym się pod łóżkiem. Rozplanowanie głosów było doskonałe. To był numer w całej pełni udany.

Z KRAKOWA

Środa, 30 maja.

Interesująca audycja krakowska w 500-lecie zgonu Władysława Jagiełły zapisze się wśród poważnych plusów tej stacji. Po niezwykle instruktywnym odczycie prof. Dąbrowskiego część koncertowa wskrzesiła przed nami muzykę polską sprzed pół tysiąca lat i to była prawdziwa rewelacja dla słuchaczy, którzy naogół nie przypuszczali, aby kultura muzyczna stała w Polsce już wówczas tak wysoko. Rzecz ciekawa przytem, że w kompozycji Mikołaja z Radomia na 3 instrumenty wyczuć już można w zarodku przyszłe motywy kolend polskich.

Czwartek, 31 maja.

Natomiast nie można nazwać udaną transmisji z obchodu Bożego Ciała na rynku krakowskim. Nic miało się z niej żadnego wrażenia, całość reportażu sprawiała żałosne wrażenie jakiejś zapadłej prowincji, w której ludzie wyobrażają sobie, że trzeba dopiero tłumaczyć szerokiemu światu, co to jest Kraków, styl zaś reportażu rywalizował pod względem monotonji z komunikatami P. A. T.

Popołudniu po raz ostatni zabrzmiały z wieży Marjackiej pieśni majowe. A właśnie poprzedniego wiecz. słyszeliśmy z płyt wspaniałe trąby orkiestry grenadjerów londyńskich: oczywista, że w Polsce trudno o takie instrumenty. Ale czy pieśni Marjackie, dla tego że historyczne, muszą koniecznie być wygrywane już aż tak fałszywie — nietylko spowodu niestrojenia drugiej trąby, ale także dlatego, że gra ona wedle zupełnie fałszywie ułożonego tekstu nutowego?

DOBRY PRZYKŁAD

A oto na zakończenie jeszcze jedna rzecz wartościowa: słuchowisko cyrkowe Kobera. Warto je było rzeczywiście przetłumaczyć na język polski i zainscenizować z takiem staraniem, jak to uczyniło studjo warszawskie. Autorzy naszych słuchowisk mogą się z niego wiele nauczyć: jak przestrzegać w „teatrze wyobraźni" ekonomji słowa i zwartości akcji, która dzięki odpowiednim skrótom tem lepszy zyskuje efekt.

Marjan Grzegorczyk.

TEATRY

WIELKI: Dziś i w poniedziałek „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 3.30 „Ucieczka" i o 8-ej wieczorem „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś o g. 4 popoł. i 8 wiecz. „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Bronszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schmagla.

ZACHĘTA: Wystawa s. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 pp. Godlewska i Bogucki (śpiew. i fort.). — Dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate latum".

AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame", „Żona na jedną noc".

ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".

APOLLO: „Csibi".

ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".

AS: „Syn Dżungli", „Szofer w opałach".

BAJKA: „Porwanie" i „Głos pustyni".

CAPITOL: „Życie jest piękne" i „Przygoda na Lido".

CASINO: „Sobowtór".

COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".

COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flip robią karjerę" oraz „Simba".

CORSO: „Wyrok życia" i rewja.

CZARY: „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".

CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".

EUROPA: „Testament Dra Mabuze".

ERA: „Pożegnanie z grzechem" i film polski.

FAMA: Miłość bez słów" i „Precz z teściową".

FORUM: „Zaułki życia", „Zabawka".

GLORJA: „Pod szubienicą".

HELIOS: „Burza o brzasku".

KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dwaj pechowcy" i „Księżna Łowicka".

LOS: „Córka pułku".

LUX: „Odmęt ulicy" i „Na skraju Sahary".

MEWA: „Ekstaza", „Syn mimowoli".

MAJESTIC: „Symfonja życia".

MASKA: „Chandu", „Na Sybir".

MARS: „Brat djabła".

MIEJSKIE: „Buster profesorem w kabarecie" i „King-kong".

MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książę".

NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".

NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.

OKO PRASKIE: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Dzieje grzechu".

PAN: „Miss Flora".

PETIT TRIANON: „Moje marzenie to ty" i „Mąż swojej żony".

PROMIEŃ: „Noc strachu".

PRAGA: „Zamarłe echo", „Nowa płeć".

RAJ: „Biały wódz" i „Na Sybir".

ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".

RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.

STYLOWY: „Królowa Krystyna".

ŚWIATOWID: „Hop-La!"

SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".

STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.

TON: „Dziś żyjemy".

UCIECHA: „Uśmiech szczęścia".

UNJA: „Sprawca nieznany" i rewja.

VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Całoroczny dorobek maluczkich

Słoneczne popołudnie — w słonecznej szkole!

Ul. Chocimską na Mokotowie, poczynając od Państwowego Zakładu Higjeny, stanowi początek dzielnicy willowej, ciągnącej się wgłąb Mokotowa. Jeszcze po prawej stronie tej uliczki stoi kilka przedwojennych szpetnych kamienic, lecz strona lewa, przechodząca w górzyste zbocze, zabudowana jest niedużemi prywatnemi domkami w ogródkach, górującemi nad rozległą płaszczyzną, ograniczoną w głębi ul. Belwederską. Ładny i słoneczny zakątek miasta o szerokim przewiewie, dzięki niezabudowanej połaci pola.

Z jednopiętrowej willi pod nr. 6, przez otwarte na nieduży ogródek okna, dochodzi gwar dziecięcych głosów. Śmiech radosny, okrzyki zachwytów! W tym uroczystym cottage mieści się Prywatna Szkoła Powszechna Spółdzielni „Zespół Nauczycielski", gromadząca w swych murach wszystkie niemal dzieci z sąsiednich will.

Ten czwartek był dniem podwójnie uroczystym, gdyż oprócz święta odbywała się w szkole wystawa prac uczniowskich, dorobek całorocznych wysiłków uczniów i uczenic, przegląd całego systemu naukowo - wychowawczego nauczycielstwa.

W trzech salkach na parterze ściany zawieszono rysunkami, robótkami i mapkami, stoły pozakładane zeszytami własn. wyrobu (uczniów), pomocami szkolnemi, oraz pracami zbiorowemi każdej z klas. Oto I klasa może się pochwalić miniaturą całego ogrodu zoologicznego. Są tam trawniki z rafji, skały z kamyczków, nawet woda z błękitnej bibułki, drzewa z żywych gałązek i wszelkie możliwe zwierzątka wyrobione zgrabnemi, drobnemi paluszkami, z gliny. Żaden atlas nie uplastyczni tak pojęcia słonia, lwa, czy innego krokodyla, jak wykonana własnoręcznie figurka, pomalowana w dodatku na właściwy kolor. Cóż to za radość fabrykować powiedzmy taką tęczowobarwną papugę!

Im starsze klasy, tem te zbiorowe prace są poważniej traktowane, a wszystkie zmierzają do utrwalenia pewnych obserwacyj i wrażeń i to z dziedziny praktycznej. Kiedyż bo. przy tak obszernym dziś programie szkolnym, jest więcej czasu na zetknięcie się ze stroną praktyczną życia? Szkoła ta zdaje sobie z tego sprawę i umiejętnie rozszerza, w miarę kształtowania się młodziutkich umysłów, zakres ich zainteresowań, oraz technikę wykonania, coraz to inną, coraz trudniejszą. II-ga klasa zbudowała cały pokój i kuchenkę z naczyniami, oraz serwis do herbaty z niebieskiej tekturki.

— Proszę pani, podłoga jest naprawdę froterowana! — woła jeden głosik.

— Rondle i patelnie w kuchni to ja sama zrobiłam — przekrzykuje drugi.

— A kwiatki są z naszego własnego ogródka i poziomki z naszej grządki!

— Abażur na lampie jest taki sam jak u nas w domu!

Istotnie jest to praca zbiorowa. Każde spośród tego drobiazgu przyłożyło cegiełkę pomysłu i wykonania, a całość jest naprawdę bardzo udana.

Między klasami emulacja szalona. III-cia klasa wykonała całą zagrodę wiejską. Dom i studnia z żórawiem, stodółka, z której wyglądają kłosy, drwalnia z prawdziwem drzewem, wszystko, co się oglądało na wycieczce. IV-ta i V-ta ma już własnego wyrobu poważne pomoce szkolne do fizyki i chemji. Pozatem śliczne albumy, jeden poświęcony morzu, drugi Warszawie, trzeci historycznym obchodom. Jak łatwo przychodzi dziś nauka dzieciom, przy tym systemie kolekcjonowania przez nie samo obrazków, wierszy, wycinków, związanych z jakąś datą, czy miejscowością historyczną. Nic się nie wkuwa, wszystko samo wraża się w pamięć, w tej formie podania nauki, która graniczy niemal z zabawą.

Roześmiane, radosne buziaki dzieci z dumą oprowadzających rodziców po całej wystawie.—To wszystko nasze, to myśmy zrobiły! I ten kot na ścianie i ta kaczka z zadartym filuternie dziobem, malowane prawdziwą farbą, systemem plam! I te mapki misternie malowane i cały kącik „Zuchowy" z emblematami drużyn: „Promyków" drużyny dziewczęcej i „Indjan" chłopców.

Wzruszająca jest ta duma małego zucha w spódniczce po kolana, która opowiada, że odznaka, zaprojektowana właśnie przez ich grupę zuchową 12 B., została przyjęta przez Zuchy całej Polski!!!

Miłe promienne dzieciaki! Z waszych buziaków, z każdego ruchu, z każdej waszej pracy bije jedno wrażenie, że wam tu dobrze, jasno i ciepło w tej szkole, że was tu nietylko uczą, lecz ponadto kochają i to jest ten najcenniejszy dyplom, wydany przez was samych — szkole!

Emzet.

Proces szpiegowski b. asesora Kuźmińskiego

Wydział II-gi karny stołecznego Sądu Apelacyjnego wyznaczył już termin rozprawy w głośnym procesie szpiegowskim b. asesora sądowego, Kuźmińskiego i in. skazanych w pierwszej instancji na kary do trzech lat więzienia.

Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądowej w dniu 6-go lipca. Liczba oskarżonych zmalała o 2 osoby, wobec uprawomocnienia się wyroku uniewinniającego Stellę Filarową i zgonu Ernestyny Ładowskiej.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DN. 3 CZERWCA

Początek o godz. 4 popoł.

GON. I. Dyst. 1600 mtr.: Maska, Rzepa.

GON. II. Dyst. 2200 mtr.: Nurt, Lutnia, Jontek, Księżna Pani, Oszbag.

GON. III. Dyst. 2400 mtr.: Hermes II, Burzan, Essor, Śmiłowiak.

GON. IV. Dyst. 2100 mtr.: Konsul, Chapeau Bas, Japonja II, Frajer, Śmiłowiak, Oszbag.

GON. V. 30.000 zł. Produce im. L. Grabowskiego. Dyst. 2100 mtr.: Łeb w Łeb, Mat, Torrero, Fugas.

GON. VI. Dyst. 2100 mtr.: Huron, Grisette III, Nankin, Mir, Rewers, Dumping, Fenella, Figlarz.

GON. VII. Dyst. 1800 mtr.: Weksel, Feniks, Labor, Szaman, Kord, Reklama, Furiosa, Rokiczana, Mohacz.

GON. VIII. Dyst. 2400 mtr.: Nostromo, Garrick, Izbor, Grzela, Gandhi.

NASZE TYPY:

1) Maska.
2) Lutnia, Jontek.
3) Essor, Burzan.
4) Śmiłowiak, Frajer.
5) Mat, Łeb w Łeb.
6) Dumping, Rewers, Mir.
7) Kord, Feniks, Labor.
8) Gandhi, Izbor.

WYNIKI GONITW Z DN. 2. VI.

GON. I. Dyst. 1800 mtr.: 1) Momus II, ż. Jednaszewski, 2) Babinicz (9,50.) Tot. 7,50 zł.

GON. II. Dyst. 1600 mtr.: 1) Garonne, ż. Gill, 2) Moloch (10,50). Tot. 7 zł.

GON. III. Dyst. 2400 mtr.: 1) Le Palikare, ż. Pasternak, 2) Lubar (34,50), 3) Kajana (7). Tot. 15,50.

GON. IV. Dyst. 3200 mtr., płoty: 1) Beryl, p. Belczyński, 2) Finisterre (18), 3) Jaszczur II (25), 4) Malgasz (18). Tot. 12,50, franc. 7 i 7.

GON. V. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fibulą, j. Kordacz, 2) Lidja (36,50), 3) Qui pourras (35,50), 4) Raduna (41), 5) Irrtum (129,50). Tot. 7, franc. 6 i 8 zł.

GON. VI. Dyst. 2400 mtr.: 1) Kirys, ż. Nowak, 2) Dolores III (50,50), 3) Esdras (50,50), 4) Hesperia (25). Tot. 7, franc. 6 i 8,50.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Tintoretto, chł. Kaczmarek, 2) Honorata (44,50), 3) Arinarja (26,50), 4) Florencja (45), 5) Curia (15); 6) Maestro (25,50). Tot. 23, franc. 16 i 21 zł.

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: 1) Pieprz, j. Bogobowicz, 2) Fenomen (19), 3) Jontek (36,50), 4) Księżna Pani (116), 5) Grisette II (58), 6) Belle Etoile (36). Tot. 10, franc. 6,50 i 7,50 zł.

GON. IX. Dyst. 2200 mtr.: 1) Ryngraf, ż. Jednaszewski, 2) Nestor (163,50), 3) Liban (40), 4) Barka (8,00), 5) Irbit II (26,50), 6) Elewator (120). Tot. 13,50, franc. 9,50 i 19 zł.

Procesje Bożego Ciała

Dziś, jako w niedzielę poprzedzającą oktawę Bożego Ciała, odbędą się o godz. 11-ej min. 30 następujące procesje: z kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny (ul. Kościelna), św. Krzyża, Zbawiciela, św. Augustyna, Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Karola Boromeusza (na Powązkach), św. Jakóba, (na Ochocie), św. Florjana, św. Józefa (na Powązkach), św. Michała (w Mokotowie), św. Jerzego (w Cytadeli). O godz. 17-ej z kościołów: św. Karola Boromeusza (ul. Chłodna), św. Piotra i Pawła, św. Jacka, O. O. Kapucynów, św. Rodziny, Zmartwychwstania Pańskiego, (Targówek), św. Jadwigi (Pelcowizna), oraz Najczystszego Serca Marji Panny (Grochów).

Wypadki i kradzieże

UPADEK Z DACHU

Przy ul. Dobrzańskiej 1, z dachu I piętrowego budynku spadł lokator tegoż domu, 66-letni Juljan Witkowski. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu, oraz potłuczenie klatki piersiowej. Po opatrunku przewieziono starca do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

56letni Jan Jermołajew, bez zajęcia, (Białostocka 27), będąc pijany, otruł się ługiem. Pogotowie, przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 33-letni Wincenty Grobelny, bez zajęcia, (Wolska 104), targnął się na życie w bramie domu Senatorska 36, zadając sobie nożem ranę ciętą lewego przedramienia. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

PODRZUCENIE TRUPA DZIECKA

Pracownik cmentarza św. Wincentego na Bródnie, Michalski, będąc w obchodzie znalazł wczoraj na tymże cmentarzu w kwaterze 35 K. zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, owiniętego w papiery. O powyższem kancelarja cmentarna zawiadomiła policję XXIV komis., która wszczęła dochodzenie.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Przy zbiegu ul. Gen. Zajączka i Mickiewicza, z tramwaju linji „14" wypadła wskutek gwałtownego zakrętu 17-letnia Bronisława Wydrychówna (Żoliborz). Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Ducha.

Zmarli

ś. p. Kazimiera z Parołuciów Konecka, l. 53, w Ząbkach; ś. p. Karol Rutkowski, obyw. m. Łodzi, w Łodzi; ś. p. Feliks Dąbrowski, ksiądz, prob. par. Pszczonów, l. 58, w Pszczonowie; ś. p. Juljan Weliński, inżynier, l. 60, w Warszawie; b. p. Michał Rotwand, l. 83, w Warszawie.

Komunikaty teatrów

„AWANTURA O JOLANTĘ" W TEATRZE POLSKIM

Pierwszą z komedyj przeznaczonych na sezon letni Teatru Polskiego jest „Awantura o Jolantę" Augusta Hinrichsa, w przekładzie Jerzego-Kossowskiego. Autor z odwagą zobrazował życie współczesne „młodych Niemiec", podpatrując z wielkiem humorem i z niemałą zjadliwością najzabawniejsze słabostki obyczajów niemieckich. Eksperyment ten powiódł się Hinrichsowi, dzięki potraktowaniu całej komedji jako groteski, dzięki doskonałym typom, świetnej obserwacji, żywej akcji, a nadewszystko dzięki wielkiemu poczuciu komizmu.

„Awantura o Jolantę" zdobyła wielki rozgłos w całych Niemczech, w Berlinie grano ją w przeciągu całego roku.

W Teatrze Polskim główne postacie komedji odtworzą: Bogusław Samborski, Z. Niwińska, Żabczyńska, K. Justian, St. Daczyński, T. Chmielewski, K. Kijowski, Al. Bogusiński, K. Fabisiak i inni. Reżyseruje Jan Warnecki.



RADJO

PROGRAM LETNI

Od niedzieli 3 b. m. rozpoczyna się w Polskiem Radju program letni w stosunku do zimowego znacznie zmieniony. Wykaz audycyj stałych, codziennie o tej samej godzinie się powtarzających, których nie wyszczególniamy w programach, podajemy równocześnie na str. 6-tej w dzisiejszem „ABC radjowem".

Niedziela, dn. 3 czerwca

8.30 Pocz. aud. 10.00 Tr. naboż ze Lwowa, kazanie ks. prof. Pągowski. Po naboż. muz. rel. (pł.). 11.45 Spółdzielnia wojskowa jako placówka wychowawcza". 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i L. Berkwicówna (fortep.) W progr. m. in. Konc. fort. Stojowskiego. W przerwie fel. muz. „O harmonji i kontrapunkcie" — R. Chojnacki. 13.45 Odczyt krajoznawczy: Na turczańskich połoninach — dr. Jedliński (Tr. ze Lw.). 14.00 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej. 15.00 Pogad. rol. 15.15 Muz. lud. (l.). 15.30 Aud. spółdzielcza. 16.05 Taniec i piosenka (pł.). 17.00 Przegląd teatr. 17.10 Konc. muz. polskiej — chóry I i III Warsz. Miejsk. Koła Śpiew. p. d. T. Czudowskiego, M. Wilkomirska (fort.) i M. Janowski (ten.). 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Konc. zespołu harmonistów. 18.45 Felj. liter.: „Na starą nutę" — H. Huszcza - Winnicka. 19.15 Muz. lekka — ork. P. R. i Greta Turnay (śp.). 20.02 Felj. aktual. 20.12 C. d. muz. lekkiej. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.15 Wiad. sport. 22.30 „Jakie to ładne" (pł.). 23.05 Muz. salon. i tan. z Kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 4 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12,10 Muz. popul. (pł.). 13.05 Muz. lekka (pł.). 16,00 Konc. ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków p. d. A. Bromkego. 16,45 Recital śpiew. A. Szafrańskiej. 17,00 Progr. dla dzieci starszych: Łamigłówki. 17,15 Konc. kamer. — Polski Kwart. Smyczk. (I. Dubiska, T. Ochlewski, M. Szaleski, R. Halber). 18,00 Pogad. dla kobiet: Jak możnaby przedłużyć wakacje? — W. Ivanka-Prażmowska. 18,15 Płyty. 18,20 Aud. żołn. 18,45 Pogad. Br. Winawera. 18,55 Życie kult. i art. stolicy. 19,15 Płyty. 20,02 Felj.: Pochwała entuzjazmu — K. Jabłowski. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i A. Aston (pios.). 21,02 Skrz. poczt. rol. 21,12 Konc. muz. litewskiej: utwory symf. w wyk. ork. P. R. i pieśni lud. z płyt. 21,50 Płyty. 22,00 Felj. liter.: Dwie nowe powieści — H. Naglerówna. 22,15 Muz. tan. z rest. hot. Bristol. 22,45 Odcz. w j. ang. — T. Ordon. 23,05 Koniec aud.

WTOREK, DN. 5 CZERWCA

6.30 Pocz. aud. 12.10 Konc. zesp. salon. N. Mańskiej. 12.40 Progr. dla dzieci młodszych: Opow. „Jak Bukasia (kotka) jechała do Paryża" i Piosenki — K. Żelechowski. 12.55 Dz. po lud. 13.00 Tr. urocz. otwarcia okręg. centrali automat. sieci telef. w Katowicach. 14.00 Z rynku pracy. 16.00 Muz. lekka — A. Doriana i T. Kwiecińskiego. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Recital fortep. J. Wysockiej-Ochlewskiej. 18.00 Odcz. turystyczno krajoznawczy. 18.15 Recital śpiew. I. Gadejskiej. 18.45 Pogad. lotn.: Ostatnie zdobycze lotnictwa — p. Wielowieyski. 18.55 Kron. harc. 19.15 Trzech Straussów — Jan, Józef i Oskar (pł.). 20.02 Recytacje poezyj. 20.12 Pogad. muz. o operze Statkowskiego „Marja" — prof. St. Niewiadomski. 20.25 Opera „Marja" Romana Statkowskiego (ze studja) — M. Krzywiec, E. Szabrańska, I. Dygas, K. Wraga, E. Mossakowski, B. Bolko, E. Weisis, kier. muz. T. Mazurkiewicz. W przerwach: I-szej Dz. wiecz., II-ej Wiad. rol. 23.05 Muz. lekka i tan. (pł.). 23.30 Koniec aud.

Pobór

We wtorek, 5 bm., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w 1913, oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej winni stawić się: 1) zamieszkali w 11 i 12 dzielnicach III komisarjatu P. P., w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 3, 4 i 5 dzielnicach XVI kom. — komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 6 dzielnicy XXIV kom., oraz w 1 dzielnicy XXV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 14 i 15 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Jasnej 73.

Dr. A. R.

Tyranja nerwów

Co nazywamy psychonerwicą?

— „Doktorze, moje nerwy zupełnie odmawiają posłuszeństwa...“ Skarga ta, wypowiadana mniej lub więcej zbolałym głosem, rozbrzmiewa codziennie w gabinetach lekarskich. Częstość jej w czasach obecnych jest naprawdę zastraszająca. Po chwili lekarz musi wysłuchać dramatycznej historji, którą sam pacjent określa mianem „bankructwa nerwowego“. Taki nieszczęśnik opowiada bardzo szczegółowo o swych dolegliwościach, które z reguły są liczne i nader różnorodne. Na plan pierwszy wysuwane są: uczucie zmęczenia, trudność powzięcia decyzji, niczem nieuzasadnione obawy, rozdrażnienie, a nad tem wszystkiem góruje przygnębienie i niechęć do życia. Do częstych objawów należy bezsenność. Widziadła senne zazwyczaj są przykre, męczące. Częste bóle i zawroty głowy, kołatanie serca, drżenie rąk, niestrawność — stanowią dalszą treść skarg chorego. Zresztą trudno nawet wyliczyć wszystkie objawy, mogące się składać na obraz omawianego cierpienia.

„Ofiary nerwów“

Później następuje opowieść o tem, jak ciężko jest żyć pacjentowi spowodu jego cierpienia, jak jego otoczenie, a nawet najbliższa rodzina nie może go zrozumieć. Wkońcu chory oświadcza, że, pomimo największych wysiłków z jego strony, jest on ofiarą swoich nerwów i w rezultacie życie zatraciło dlań całą swą wartość. Łatwo się przekonać, że „ofiary nerwów“ są to istoty rzeczywiście i to w najwyższym stopniu nieszczęśliwe, przygnębione, niezadowolone z otoczenia i z siebie. Stosunek tych osób do otoczenia najbliższego nawet, jak rodzina, znajomi, jest dziwny. Chciałyby one brać czynny udział w życiu towarzyskiem, ale, czując się w towarzystwie skrępowane i onieśmielone, muszą tego zaniechać. Chciałyby coś przedsięwziąć, ale każde ich poczynanie paraliżuje brak pewności siebie i nieuzasadniona obawa, że nie będą mogły sprostać zadaniu. Dręczy je wciąż powtarzane pytanie, co jest powodem ich nieszczęścia? Wkońcu decydują się zasięgnąć porady lekarskiej.

Chorych takich charakteryzuje t. zw. kompleks małowartościowości. Należy zastanowić się nad tem, czy nieszczęście, które ich dręczy, zostało spowodowane istotnie ich małą wartościowością, czy też odwrotnie, małowartościowość powstała wskutek długotrwałego stanu przygnębienia, w jakim się znajdują.

Narcyzowatość

Ażeby lepiej zrozumieć mechanizm powstawania psychonerwicy, zapoznać się musimy z osobowością nerwowochorego. Chory taki, jak mityczny Narcyz, jest zapatrzony w siebie. Narcyzowatość jest objawem normalnym u dziecka, mija jednak z reguły u dorosłych. Objektywny stosunek do życia i otaczających ludzi dla nerwowochorego jest bardzo trudny, albo wręcz niemożliwy. Wszystkie zdarzenia życiowe obchodzą go o tyle, o ile jest on sam w nich zaangażowany. Pod względem intelektualnym chory taki może być „dorosły“, ale emocjonalnie przez całe życie pozostaje „dzieckiem“. Jasne, że osoby o takiem nastawieniu psychicznem niełatwo przystosowują się do wymogów życia „dorosłego“ i przy każdej nastręczającej się trudności unikają rozstrzygającej decyzji. Zasłaniając się chorobą nerwową omijają trudności i, nie ponosząc porażki, wychodzą z przykrej sytuacji „z honorem“. W takich wypadkach nerwica jest jedną z form ucieczki od życia, od trosk i kłopotów. Dotyczy to przedewszystkiem spraw związanych z życiem seksualnem i momentów, w których rola decydująca przypada w udziale instynktowi samozachowawczemu. Jednakże „ucieczka w chorobę“ nie jest bynajmniej wynikiem złej woli, albo zwykłem tchórzostwem. Przyczyna jej leży w podświadomości chorego.

Przykłady

Następujące przykłady ilustrują nasze twierdzenie.

Żołnierz na froncie jest ciągle narażony na okaleczenie lub śmierć. W umyśle osobnika skłonnego do psychonerwic toczy się walka pomiędzy uczuciem lęku i poczuciem obowiązku. Osiągając najwyższe napięcie, w podświadomem poszukiwaniu sposobu ucieczki, realizować się może w formie histerycznych porażeń, które siłą rzeczy powodują przeniesienie żołnierza z frontu do szpitala. Żołnierz taki nieświadomie zupełnie osiągnął cel, dyktowany instynktem samozachowawczym, nie narażając przytem honoru żołnierskiego i nie tracąc szacunku dla własnej osoby. Widzimy tedy, że konflikt pomiędzy zwierzęcym strachem i poczuciem obowiązku znalazł rozwiązanie w „ucieczce w chorobę“, przyczem zasadnicze rozstrzygnięcie zostało ominięte.

Kobieta zamężna, która nie wyszła emocjonalnie z wieku dziecięcego, dostaje po urodzeniu pierwszego dziecka nerwicy, która objawia się niczem, zdawałoby się, nieusprawiedliwioną nienawiścią. Kobieta nienawidzi swe dziecko, którego przyjścia na świat z radością oczekiwała. W tym wypadku pragnie ona być jedynym objektem miłości męża, którego w podświadomości swojej traktuje jako ojca i tej miłości ojcowskiej nie chce z nikim dzielić. Broni ona logicznie, acz podświadomie, swego „pierworództwa“ i swego wyłącznego prawa do miłości mężowskiej.

Rzecz prosta, podobne sposoby rozwiązywania konfliktów życiowych nie należą do najlepszych. Przeciwnie, pogłębiają one u chorego uczucie niezadowolenia z siebie. Chory do pewnego stopnia zdaje sobie sprawę z doznanej porażki i czuje się tem bardziej upośledzony. W rezultacie powstaje **circulus vitiosus**, z którego, jakby się mogło zdawać, niema wyjścia.

Histerja

Histerji, która jest typową psychonerwicą, nie można uważać za chorobę urojoną. Objawy jej są zupełnie realne, aczkolwiek mają podkład wyłącznie psychologiczny. Cierpienie to zaliczyć należy do poważnych i sprawiających choremu znaczne dolegliwości. Histeryk nie udaje, nie jest również warjatem. Podobne traktowanie chorego mogłoby pogorszyć jedynie stan jego zdrowia i uniemożliwić wyleczenie. Pamiętać należy, że przylgnął on do swego cierpienia dlatego tylko, że jest ono dla niego jedyną ucieczką od życia. Obwiniać takiego chorego nie można, ponieważ jego niefortunna, że się tak wyrażę, osobowość została sformowana jeszcze w dzieciństwie. Jeśli wogóle można kogoś obwiniać, to jedynie rodziców lub wychowawców. Ale, jeśli oni spaczyli rozwój uczuciowy dziecka, przypuścić trzeba, że stało się to wskutek istnienia w nich samych skłonności histerycznych. Zły przykład rodziców wskazał dziecku złą drogę. Matka, która z bólem głowy idzie do łóżka, uciekając od kłopotów domowych, szkodzi takiem postępowaniem nietylko sobie, lecz daje również najgorszy przykład swym dzieciom. Wskazuje drogę „ucieczki w chorobę“ przy pierwszej napotkanej w życiu trudności.

Jeśli psychonerwice zależne są od wadliwego ukształtowania się osobowości chorego, jak należy cierpienie to leczyć? Prace Freuda, Junga i Adlera rzuciły światło na mechanizm powstawania nerwic i dały impuls do stosowania na szeroką skalę psychoterapji. Ze względu na wielką podatność takich chorych na sugestję, w pierwszym rzędzie stosuje się tę metodę w najrozmaitszych jej odmianach, a więc bądź metodę sugestji słownej, bądź hipnotycznej. Poddawanie choremu myśli i uczuć w stanie hipnozy nadaje się specjalnie w przypadkach histerji jednoobjawowej np. niemota histerycznego pochodzenia, porażenie lub przykurczenie jednej kończyny i t. p. U chorych inteligentnych stosuje się obecnie metodę przychoanalizy według Freuda. Metoda ta polega na usuwaniu nieświadomych konfliktów psychicznych, będących podłożem psychonerwicy. Jest to metoda radykalna, ponieważ sięga głęboko w psychikę chorego. Przeprowadzona umiejętnie i wytrwale daje zazwyczaj dobre wyniki, uwalniając umęczonego pacjenta od „tyranji nerwów“.

A propos

Pożyczka narodowa

W dziwnych czasach żyjemy i ciągle to powtarzam, że gdyby ben Akiba ożył, toby wiele stracił na pewności siebie. Oto historja, o którą otarłem się wczoraj i o której trudno powiedzieć, aby się kiedy pod słońcem zdarzyła.

Odwiedziłem wczoraj jednego z moich znajomych. Prowadzi mnie do któregoś z bocznych pokojów (było to koło południa), a po drodze mówi:

— Przepraszam, że nie przyjmuję pana, jak zwykle, w gabinecie, ale tamten pokój jest zajęty.

— Tak, — mówię — niestety, dziś wszystko zajmują.

Staram się nie okazać zdziwienia z tego powodu, choć każdy przyzna,



że sekwestr pokoju jest sprawą dość oryginalną.

— Nie, nie — wyjaśnia gospodarz, śmiejąc się — pokój jest zajęty prywatnie. Tam śpi jeden z moich znajomych. Przyjezdny. Skądinąd bardzo ciekawa historja. On mieszka stale na wsi. W k---skiem. Ma tam duży majątek, z gorzelnią i przyjechał odbierać z monopolu kilkanaście tysięcy złotych. Ale, że na podróż zdołał wydobyć tylko trzydzieści dwa złote, więc, pan rozumie: może za tę sumę przyjechać i wrócić, ale na hotel już nie wystarczy.

— Rzeczywiście ciekawe. Przyjechał po kilkanaście tysięcy, a ma tylko trzydzieści złotych. Dziwne czasy.

— Ma? Nie ma. On nawet tych trzydziestu złotych nie miał. Pożyczył je. I to nie od jednego człowieka. On te pieniądze wydostał w drodze pożyczki narodowej.

— Pożyczki narodowej?

— Tak. Narodowej. Dziś tak się ze wsi jeździ. Rok temu można było jeszcze pożyczyć na bilet od kucharza, albo lokaja. Ale ponieważ w ostatnich czasach panowie strasznie pozarywali lokajów, i zresztą wogóle, służba też pieniędzy niema, gdyż goście przestali dawać napiwki — więc się jeździ inaczej. Zwołuje się naród, czyli całą wieś i powiada: „moi kochani, muszę jechać do Warszawy, pożyczcie mi na bilet, co tam który ma do załatwienia w izbie skarbowej, czy banku rolnym, czy urzędzie ziemskim, to mu załatwię, ale musicie zrobić składkę“. No i naród wotuje subsydja dla dziedzica. Po złotówce, po pięćdziesiąt groszy, jak tam który z gospodarzy stoi. Tak się teraz jeździ.

Very.

Nowy system leczenia narkomanów

Unieszkodliwione opjum dr. Neubergera

Nie bez powodu okres powojenny niejednokrotnie nazwany w literaturze już został epoką rozprzężenia, bezładu i nieumiarkowanych szaleństw. Przyglądając mu się w świetle faktów historycznych dochodzimy do wniosku, że nie należy zbytnio się temu dziwić. Wszelkie silniejsze wstrząsy dziejowe i konflikty światowe zakrojone na wielką miarę, nieubłaganie pociągały za sobą tego rodzaju konsekwencje. Kto wie czy ci przyszli badacze obyczajowości, patrząc już z pewnej perspektywy lat, nie znajdą wielu punktów stycznych i analogji pomiędzy rozwichrzonym romantyzmem, który się zrodził po wojnach pierwszego Cesarstwa we Francji, a tym bakcylem szaleństwa, grasującym dość powszechnie wśród społeczeństw kulturalnych poczynając od r. 1918 i nadającym obecnemu życiu ten specyficzny rytm.

Jedno nie ulega wątpliwości z punktu widzenia medycyny, to fakt, iż ten oszałamiający rytm współczesnego życia zjada w szybkiem bardzo tempie nerwy ludzkie, osłabia odporność organizmów zwłaszcza w dziedzinie systemu nerwowego, działa rozkładowo na wolę i psychiczny hart jednostek. Tem się tłumaczy ogromny rozwój ciężkiej plagi, brzemiennej w katastrofalne skutki, rozwój narkomanji we wszelkich jej postaciach. Nie ulega kwestji, że wstrząs wojenny stworzył podatny grunt do szerzenia się tej epidemji. Zasięg jej staje się już tak rozległy, że przedstawiciele naukowego świata medycznego poświęcają temu zagadnieniu wiele troski, studjując możliwości i sposoby zapobiegania złu i środki najskuteczniejszego ratunku.

Jeszcze nie tak dawno morfinowani, eteromani, kokainiści czy opjumiści traktowani byli właściwie narówni z warjatami, a może nawet gorzej, stanowili oni kastę współczesnych parjasów. Cały system stosowany do tych nieszczęsnych ofiar nałogu miał charakter egzorcyzmów, ekskomuniki, teroru budzącego litość.

Kto się zetknął z wewnętrznem życiem szpitalnem, ten nie mógł zapomnieć budzącego grozę widoku istot, nie mających już niemal nic człowieczeństwa, pozamykanych w pokoikach, gdzie jak bezwolne szmaty o kształtach ludzkich zwisały na meblach, pogrążone w stanie rozpaczliwej prostracji na skutek męki głodu narkozy. Gwałtowne odebranie dawki trucizny, do której organizmy przyzwyczaiły się, stwarza cierpienia, o których sile normalny człowiek niema pojęcia. Stopniowe zmniejszanie dawek, stosowane czasem, lub zastrzyki wody, czy innej jakiejś nieszkodliwej substancji mającej na celu oszukiwanie narkomana, dawały rezultaty nikłe, gdyż w tym wypadku sama sugestja nie mogła przewalczyć nałogowej potrzeby zatrutego organizmu. Dopiero niedawno Dr. Neuberger wynalazł znakomitą metodę leczniczą, zwalczającą w pierwszym rzędzie ów głód, a więc najdotkliwszą stronę kuracji. Wynalazek Dr. Neubergera stanowi preparat opjum nieszkodliwego. Zasada jego ma proste bardzo podstawy. Opjum składa się z trzech rodzajów alkaloidów, uspakajających, podniecających i trujących. Pozatem zawiera jeszcze opjum całą gamę alkaloidów tajemniczych, zwanych w terminologji fachowej „niezbadanemi alkaloidami opjum“. Jedno jest tylko rzeczą znaną, że te ostatnie alkaloidy są antytoksyczne. Otóż Dr. Neubergerowi udało się rozdzielić składniki opjum na dwie grupy. Wyeliminowuje w jedną grupę alkaloidów: podniecające i trujące, w drugą zaś: uspakajające i owe „niezbadane“. Opjum w tej drugiej formie może być stosowane chorym zupełnie bezkarnie. Działa ono uśmierzająco, nie zatruwając organizmu. Stopniowe zmniejszanie dawek doprowadza szybko narkomanów do rekonwalescencji i wyzdrowienia. Należy przypuszczać iż w niedługim czasie, dzięki temu wynalazkowi można będzie przeprowadzać kuracje najzatwardzialszych narkomanów w warunkach domowych, oszczędzając im gehenny sanatorjum i szpitali.

Plany prof. Piccarda

Profesor Picard, mówiąc o swych najbliższych planach na przyszłość zapowiedział, iż wbrew pogłoskom w roku bież. osobiście nie weźmie udziału w żadnej wyprawie stratosferycznej. Przygotowuje się on natomiast do wyprawy w roku następnym, która będzie najważniejszą z tych, jakie dotąd zorganizowano, zamierza bowiem dosięgnąć wysokości 30.000 m.

W tym celu zbudowany zostanie olbrzymi balon o pojemności cztery razy większej, niż te, któremi się dotąd posługiwał. Na wysokości tej dosięgnie on strefy posiadającej specjalne właściwości i gdzie istnieje tylko ciśnienie 1/10 atmosfery. Niezależnie od tego współpracuje on z prof. Cosynsem i bratem swym Janem, którzy w roku bieżącym wystartują również do stratosfery.

Dalszy ciąg powieści „Synowie“ ukaże się w poniedziałek.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA